

GAZETA UNIwersytecka

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO

ISSN 1689-4723

Nr 4 (152) Październik-Listopad 2016



**AZS UNIwersYTET GDAŃSKI
NA TRZECIM MIEJSCU W POLSCE**



INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2016/2017 W OBIEKTYWIE AGNIESZKI KAŻMIERCZAK





UNIwersytet Gdański

GAZETA UNIwersytecka

SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ UNIwersytetu Gdańskiego

Rada programowa:

dr hab. Jacek Taraszkiewicz (przewodniczący)
prof. dr hab. Dariusz Szlachetko
dr hab. Józef Arno Włodarski, profesor nadzwyczajny
dr Mirosław Czapiewski
dr Grzegorz Pawłowski
mgr Maciej Ciemny
Agata Myszka
Łukasz Bień

Redaktor naczelny:

Tomasz Neumann

Sekretariat:

Monika Lewandowska-Skrzek

Skład i opracowanie graficzne:

Ka Leszczyńska

Korekta:

Aleksandra Pryczkowska

Wydawca:

Uniwersytet Gdański

Nakład:

2000 egzemplarzy

Adres redakcji:

Biblioteka Ekonomiczna, ul. Armii Krajowej 110
81-824 Sopot, pok. 201, 202
tel. (58) 523 12 62; fax (58) 523 12 63
e-mail: gazeta@ug.edu.pl

Wydanie internetowe:

gazeta.ug.edu.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.

W NUMERZE

2 Kalejdoskop

6 Przemówienie Rektora-Seniora Uniwersytetu Gdańskiego, prof. dra hab. Bernarda Lammka, na inauguracji roku akademickiego 2016/2017

8 Przemówienie Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Gdańskiego, dra hab. Jerzego Piotra Gwizdały, profesora nadzwyczajnego, na inauguracji roku akademickiego 2016/2017

11

Absurdy polskiej nauki



14 Filologia daje wolność i... pracę

16

Marta z dżungli



20 Stowarzyszenie Absolwentów WSHM, WSE i WE UG w Sopocie na XIV Sopotckim Festynie Organizacji Pozarządowych

21 70 lat minęło... Zjazd z okazji 70-lecia Sopotckiego Ośrodka Nauk Ekonomicznych

22 Franciszek Bohomolec – wszechstronny nauczyciel i propagator polskiej kultury

25 Profesor dr hab. Henryk Machel. Wspomnienie

26 W tej pracy osiągnąć sukces, znaczy osiągnąć zysk

27 „Adapciak 2016”

28

Kalejdoskop sportowy



SUKCES ZESPOŁU „JANTAR” NA FESTIWALU W KOREI

Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Gdańskiego „Jantar” z ogromnymi sukcesami powrócił z tegorocznej podróży artystycznej. Na największym w Korei Południowej Międzynarodowym Festiwalu Tańca – Cheonan World Dance Festival 2016 – „Jantar” wytańczył aż trzy nagrody.

Tancerze reprezentowali Polskę w międzynarodowym konkursie tańca ludowego (International Folk Dance Competition), w którym udział brało dziewiętnaście grup z osiemnastu państw. „Jantar” dostał się do ścisłego finału, w którym zdobył wyróżnienie. Sukces jest tym większy, że na trzech pierwszych miejscach na podium znalazły się zespoły zajmujące się tańcem zawodowo.

Para tancerzy ZPIT UG „Jantar”: **Natalia Okuniewicz** i **Paweł Krok** wzięła również udział w konkursie solowym (Cheonan World Dance Competition – Solo & Duet), w którym jako jedyni przedstawiciele z Europy zakwalifikowali się do ścisłego finału, gdzie zdobyli nagrodę specjalną.

Największym zaskoczeniem było zwycięstwo naszej reprezentacji w zmaganiach Funny Dance Battle. **Natalia Okuniewicz**, **Joanna Pytel** oraz **Paulina Szymańska** nie miały sobie równych w konkursie tańca kreatywnego.

ZPIT UG „Jantar” wziął również udział w wielkiej paradzie ulicznej, która przyciągnęła dziesiątki tysięcy widzów. Podczas koncertu otwarcia na widowni zasiadło około trzydzieści tysięcy widzów. Główne wydarzenia festiwalu relacjonowane były na żywo w Internecie, dzięki czemu miały szansę dotrzeć do odbiorców z całego świata.



FOT. ARCHIWUM ACK UG „ALTERNATOR”

■ Podpisano umowy na dofinansowanie projektów UG

25.10.2016 roku na Politechnice Gdańskiej rektor UG **prof. Jerzy Gwizdała** podpisał w imieniu uczelni umowy o dofinansowanie dwóch projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014–2020: „Rozbudo-

wa budynku Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku na potrzeby kształcenia na kierunku o profilu praktycznym” oraz „Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku – adaptacja oraz wyposażenie na potrzeby kierunków o profilu praktycznym”.

W ramach projektu „Rozbudowa budynku Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku na potrzeby kształcenia na kierunku o profilu praktycznym” planowana jest budowa nowego budynku Instytutu Informatyki wraz z wyposażeniem. Rozpoczęcie projektu zaplanowano na I kwartał 2017 roku, a zakończenie – na koniec roku 2018. Nowy

budynek będzie przeznaczony przede wszystkim dla studentów kierunku informatyka o profilu praktycznym. Będzie on miał pięć kondygnacji i zostanie skomunikowany łącznikami z istniejącym już budynkiem Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki. Wartość nakładów inwestycyjnych niezbędnych do realizacji projektu wynosi ponad 25 mln zł, natomiast wartość dofinansowania to 21 388 706,99 zł. Zaplanowano także wkład własny UG oraz partnera projektu – Kainos Software Poland Sp. z o.o.

W ramach projektu „Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku – adaptacja oraz wyposażenie na potrzeby kierunków o profilu praktycznym” zaplanowano adaptację pomieszczeń zlokalizowanych w budynku Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego do celów związanych z działalnością dydaktyczną Wydziału Nauk Społecznych na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna oraz Wydziału Filologicznego na kierunku wiedza o filmie i kulturze audiowizualnej. Rozpoczęcie projektu zaplanowano na I kwartał 2017 roku, a zakończenie – na początek roku 2018.

Laboratorium symulacji nagrań telewizyjnych i dokumentacji filmowej, które powstanie w ramach inwestycji, będzie wyposażane w sprzęt studyjny do rejestracji obrazu i dźwięku oraz sprzęt komputerowy do ich obróbki i montażu. Wartość nakładów inwestycyjnych niezbędnych do realizacji projektu wynosi ponad 5 mln zł. Uniwersytet otrzymał dofinansowanie w kwocie 4 432 466,47 zł. Pozostała kwota zostanie pokryta z wkładu własnego uczelni oraz partnera projektu – 2Pi Group Sp. z o.o.

■ 25-lecie Fundacji Rozwoju UG

24.10.2016 roku w Sali Senackiej Biblioteki Głównej UG odbyła się uroczystość z okazji 25-lecia Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego. Obchody miały charakter konferencji, w której wzięło udział ponad stu gości: przedstawicieli władz miejskich, instytucji państwowych, naukowych, kulturalnych, pracowników naukowych i administracyjnych UG, członków Rady Fundacji i Zarządu oraz byłych i obecnych pracowników. Celem wydarzenia było przybliżenie gościom historii i działań Fundacji, które na przestrzeni 25 lat wspierały Uczelnię i promowały Pomorze.

Zgromadzonych gości powitał JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Jerzy Piotr Gwizdała**, przewodniczący Rady Fundacji.

Dorobek 25 lat działalności Fundacji zaprezentował **profesor Zbigniew Grzonka** – rektor senior UG, założyciel i wieloletni członek Rady Fundacji, aktualnie członek Zarządu. Doświadczeniami z funkcjonowania podobnej fundacji działającej przy uczelni, podzielił się **profesor Jacek Guliński**, prezes Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. **Ryszard Trykosko**, przedstawiciel Stowarzyszenia „Pracodawcy Pomorza” poruszył potrzebę współpracy nauki i biznesu oraz oczekiwań ze strony pracodawców w stosunku do absolwentów szkół wyższych. **Jowita Twardowska**, doradca dyrektora ds. marketingu i komunikacji Grupy LOTOS SA wygłosiła prezentację pod tytułem *Łączy nas Bałtyk – historia współpracy Grupy LOTOS SA i Fundacji Rozwoju UG*.

Ze strony Fundacji prezentację omawiającą najdłużej realizowany projekt edukacyjny „Błękitna Szkoła – Warsztaty Morskie” przedstawiła **mgr Monika Selin**, koordynator Błękitnej Szkoły. Z kolei historia realizacji jednego ze znaczących projektów środowiskowych Fundacji pn.: „Rewitalizacja szaty roślinnej i wydymowej siedlisk przyrodniczych Cypla Helskiego” została przedstawiona w postaci krótkiego filmu dokumentalnego.

Z okazji Jubileuszu 25-lecia Fundacji Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego został wybitny przez Mennicę Polską medal okolicznościowy, który otrzymali, wraz z wydawnictwem podsumowującym dorobek Fundacji, wszyscy goście przybyli na uroczystość.

Zostały także wręczone wyróżnienia indywidualne i nagrody zespołowe w podjęciu za działalność i pracę na rzecz Fundacji.

■ Jubileusz ACK „Alternator”

14.10.2016 roku odbyła się gala z okazji Jubileuszu 35-lecia Akademickiego Centrum Kultury „Alternator”. Zgromadzona w Sali Teatralnej gmachu neofilologii publiczność miała okazję zapoznać się z działalnością ACK przedstawioną w formie krótkich filmów oraz wziąć udział w koncercie zespołu Pustki.

W trakcie części oficjalnej zaprezentowane zostały działające w ramach ACK grupy artystyczne. Prowadzący galę prorektor ds. studenckich **prof. Arnold Kłoniczyński** oraz kierownik ACK **Michał Bieluszko** nagrodzili pamiątkowymi statuetkami osoby zasłużone dla działalności Centrum: byłych szefów ACK, szefów poszczególnych grup twórczych oraz innych współpracowników.

NAGRODA TEOFRASTA DLA PROF. MARII KAŹMIERCZAK



Profesor Maria Kaźmierczak z Instytutu Psychologii UG została laureatką tegorocznej Nagrody Teofrasta za najlepszą naukową książkę psychologiczną. Jak powiedział **prof. Janusz Trempała** z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, nagrodzona książka prof. Kaźmierczak *Oblicza empatii w procesie adaptacji do rodzicielstwa* zawiera kompetentny przegląd publikowanych współcześnie poglądów i wyników badań nad rodzicielstwem jako zmianą życiową, funkcjonowaniem par i osobowościowymi uwarunkowaniami adaptacji do rodzicielstwa. Zaawansowana statystycznie analiza zgromadzonych danych dowiodła, że empatia rodziców jest warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, pomyślnego rodzicielstwa.

Nagroda Teofrasta ustanowiona i przyznawana jest przez redakcję magazynu „Charaktery” od 2009 roku. Wyróżnienie przyznawane jest polskim autorom książek naukowych i popularnonaukowych, które poświęcone są psychologii i wnoszą istotny wkład w rozwój i promocję tej nauki.

■ Otwarcie Laboratorium Wydymowego II

13.10.2016 roku miało miejsce uroczyste otwarcie Laboratorium Wydymowego II. Powstało ono w ramach projektu realizowanego przez Stację Biologiczną UG od 2013 roku, który miał na celu utworzenie sztucznej wydmy, służącej ochronie gatunków wydymowych, w tym gatunków chronionych, a także stworzenie warunków do badania możliwości przetrwania i rozwoju roślin występujących na podłożu piaszczystym (psammofitów).

Pierwsze Laboratorium Wydmowe uruchomiono w 2014 roku. Laboratorium Wydmowe II obejmuje rozbudowę i modernizację otoczenia wydmy, tak aby jak najwierniej imitować naturalne siedlisko. Budowę tego obiektu patronatem honorowym objął marszałek województwa pomorskiego **Mieczysław Struk**, a partnerami projektu zostali: Terminal Kontenerowy DCT Gdańsk SA i Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego.

■ Medal KEN dla dr Anny Aksmann

14.10.2016 roku w Dworze Artusa w Gdańsku odbyły się Wojewódzkie Obchody Dnia Edukacji Narodowej. Podczas tej uroczystości **dr Anna Aksmann** z Katedry Fizjologii i Biotechnologii Roślin została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej na wniosek Komitetu Okręgowego Olimpiady Biologicznej w Gdańsku przy Wydziale Biologii UG.

Medal Komisji Edukacji Narodowej, przyznawany przez ministra edukacji narodowej,

jest najwyższym wyróżnieniem w polskiej oświacie, przyznawanym za zasługi dla oświaty i wychowania.

■ I nagroda Polskiego Towarzystwa Genetycznego dla Joanny Karczewskiej-Golec

Magister Joanna Karczewska-Golec, asystentka w Katedrze Biologii Molekularnej Wydziału Biologii UG, otrzymała I nagrodę w konkursie Polskiego Towarzystwa Genetycznego na najlepsze wystąpienia ustne w sesjach „Genetyka mikroorganizmów” podczas V Polskiego Kongresu Genetyki, który odbył się od 19 do 22 września 2016 roku w Łodzi. W wystąpieniu pt. *Genomics and proteomics reveal bacterial stress responses in the sea of gradients – the Baltic Sea* laureatka przedstawiła wyniki, które uzyskała na Uniwersytecie Gdańskim i Uniwersytecie Ernsta-Moritza-Arndta w Greifswaldzie (Niemcy), pracując w zespołach kiero-

wanych przez **prof. Agnieszkę Szalewską-Pałasz** i **prof. Thomasa Schwedera**.

■ Polska Indywidualna Nagroda Jakości dla prof. Małgorzaty Wiśniewskiej

29.09.2016 roku, w siedzibie Krajowej Izby Gospodarczej, odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Polskiej Nagrody Jakości. W skład komitetu (71 członków) wchodziły wybitni przedstawiciele nauki, biznesu, praktyki i samorządu gospodarczego. Komitet wyłonił: Laureatów Nagród Zespołowych XXII edycji konkursu Polskiej Nagrody Jakości, Laureatów Polskiej Honorowej Nagrody Jakości 2016 oraz Laureatów XIX edycji konkursu Polskiej Indywidualnej Nagrody Jakości im prof. Edwarda Kindlarskiego.

Polską Indywidualną Nagrodę Jakości im. Prof. Edwarda Kindlarskiego otrzymały dwie osoby, w tym – w kategorii nauka – **prof. Małgorzata Wiśniewska** (Wydział Zarządzania UG).

WYSTAWA „POLSCY KANDYDACI DO NAGRODY NOBLA”

Do 28.02.2017 roku w gmachu Biblioteki Głównej Uniwersytetu Gdańskiego czynna jest wystawa pt. „Polscy kandydaci do Nagrody Nobla – wspianały rocznik 1884”. Jej autorką jest **prof. Alicja Węgrzyn** z Wydziału Biologii.

Na wystawie można nie tylko obejrzeć eksponaty, ale też przenieść się w czasie i popracować w laboratorium z początków ubiegłego wieku. Wystawa opowiada o pracy naukowej i życiu osobistym Ludwika Hirszfelda, którego praca koncentrowała się na grupach krwi; Rudolfa Weigla, który stworzył jedyną skuteczną szczepionkę przeciwko tyfusowi plamistemu oraz Jakuba Parnasa, który zaproponował pierwszy na świecie szlak metabolizmu glukozy prowadzący do powstania energii.



■ UG na Kociewskim Festiwalu Nauki

6.10.2016 roku Uniwersytet Gdański gościł w Starogardzie Gdańskim, gdzie odbyła się pierwsza edycja Kociewskiego Festiwalu Nauki. Jest to impreza popularyzująca naukę, edukację i wiedzę oraz ukazująca związki badań naukowych z praktyczną sferą życia, a także z technologiami przemysłowymi i ochroną środowiska.

Na festiwalu UG miał swoich reprezentantów z: Wydziału Biologii, Wydziału Chemii, Wydziału Historycznego, Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki oraz Międzyuczelnianego Wydziału Biotechnologii UG-GUMed. Poprowadzili oni wiele ciekawych warsztatów i pokazów, a przedstawiciele Biura Rekrutacji UG zaprezentowali aktualną ofertę edukacyjną na rok akademicki 2017/2018 oraz przekazali uczestnikom informacje na temat procesu rekrutacyjnego.

■ Wizyta konsul Chin Zhao Xiuzhen

19.10.2016 roku JM Rektor Uniwersytetu Gdańskiego **prof. Jerzy Gwizdała** oraz prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą **prof. Piotr Stepnowski** przyjęli konsula Chińskiej Republiki Ludowej panią **Zhao Xiuzhen**. Rozmowy dotyczyły współpracy Uniwersytetu Gdańskiego z Chińską Republiką Ludową.

■ Aleksandra Dzendrowska z Parlamentu Studentów UG wybrana do Rady Studentów Parlamentu Studentów RP

W dniach 5-6 listopada 2016 roku w Warszawie odbył się XXIV Zjazd Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, podczas którego wybrano władze statutowe na kolejną kadencję. Nowym Przewodniczącym PSRP został **Tomasz Tokarski** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, a do Rady Studentów PSRP (ciało

uchwałodawcze i opiniodawcze organizacji) wybrano m.in. **Aleksandrę Dzendrowską** z Uniwersytetu Gdańskiego (studentka oceanografii). Dwuletnia kadencja nowych władz PSRP rozpocznie się 1 stycznia 2017 roku

■ Prof. Piotr Bojarski edytorem czasopisma „Journal of Molecular Liquids”

Profesor Piotr Bojarski, dziekan Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki UG oraz kierownik Zakładu Spektroskopii Molekularnej w Instytucie Fizyki Doświadczalnej UG, został powołany na 3 lata na stanowisko edytora międzynarodowego czasopisma „Journal of Molecular Liquids”, wydawanego przez Elsevier, jedno z największych światowych wydawnictw naukowych. Czasopismo zajmuje się tematyką chemii fizycznej i figuruje na liście czasopism naukowych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (za publikację w tym piśmie można uzyskać 30 punktów).



FOT. PIOTR RUTKOWSKI

PRZEMÓWIENIE REKTORA-SENIORA UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO PROF. DRA HAB. BERNARDA LAMMKA NA INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2016/2017



FOT. AGNIESZKA KAZIMIERCZAK

Szanowni Państwo, dzisiejsza inauguracja roku akademickiego ma dla mnie charakter szczególny. Kończy bowiem ośmioletni okres, w czasie którego pełniłem funkcję rektora Uniwersytetu Gdańskiego. Jest to okazja skłaniająca do refleksji i podsumowań. Czas biegnie szybko, cofnę się teraz do mojego pierwszego kontaktu z naszą Alma Mater. Pamiętam doskonale rok 1969, kiedy to po obronie pracy magisterskiej w Katedrze Chemii Leków Politechniki Gdańskiej podjąłem pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej, na Wydziale Mat-Fiz-Chem, który wtedy mieścił się na ul. Sobieskiego 18. Dzisiaj trudno jest wyobrazić sobie, młodszym koleżankom i kolegom, że mieściło się tam kilka wydziałów, biblioteka i administracja. W 1970 roku WSP, Wyższa Szkoła Ekonomiczna i Wyższa Szkoła Nauczycielska stały się bazą, która pozwoliła na utworzenie dwudziestego marca Uniwersytetu Gdańskiego. Od tego czasu przeszliśmy długą drogę, by z raczkującej, niedoinwestowanej Uczelni stać się jednym z najlepszych Uniwersytetów. Jest to w dużej mierze zasługa kolejnych rektorów, poczynając od niezapomnianego twórcy naszej Alma Mater, człowieka charyzmatycznego, który zawsze był i pozostanie dla mnie niedoścignionym wzorem – **profesora Janusza Sokółowskiego**, przez profesorów: **Roberta Głębockiego**, **Karola Taylora**, **Mirosława Krzysztofiaka**, **Bronisława Rudowicza**, **Czesława Jackowiaka**, **Zbigniewa Grzonkę**, **Marcina Plińskiego**, a skończywszy na **profesorze Andrzeju Ceynowie**. Podstawą rozwoju naszej uczelni była jednak coraz to lepsza kadra nauczycieli akademickich oraz pracowników technicznych i administracyjnych. To Państwo w codziennym trudzie budowaliście markę naszego Uniwersytetu, to Wy zdobywaliście rosnącą liczbę prestiżowych grantów, orga-

nizowaliście sympozja i konferencje naukowe, publikowaliście w renomowanych wydawnictwach i czasopismach naukowych. To Wam, drodzy Państwo, za wdzięczamy rosnące, mimo niżu demograficznego, zainteresowanie naszą Uczelnią.

Ogromną rolę w budowaniu pozycji naszej Alma Mater odegrały też inwestycje. Początkowo tułaliśmy się wszyscy po wielu, często dziwnych budynkach, a Uniwersytet Gdański nazywano najdłuższą, bo rozciągniętą przez całe Trójmiasto, uczelnią w Europie. Początek nowym inwestycjom dała budowa Wydziału Prawa. Później rozbudowa nabrała przyspieszenia, by osiągnąć apogeum w ostatnim ośmioleciu. Udało się wtedy zrealizować drugi etap budowy Wydziału Nauk Społecznych i Instytutu Geografii. Następnie powstały gmachy Wydziału Biologii i Wydziału Chemii, w Sopocie dobudowaliśmy łącznik i Centrum Komputerowe na Wydziale Zarządzania, a Wydziałowi Ekonomicznemu przekazaliśmy nowy budynek, ociepliliśmy też i odnowiliśmy fasadę starego budynku, a także uporządkowaliśmy otoczenie. Kolejną inwestycją było powstanie gmachu neofilologii oraz rektoratu i administracji centralnej. Niedawno, bo w kwietniu tego roku, uroczyście otworzyliśmy podwoje nowej siedziby Instytutu Biotechnologii.

Ważnym przedsięwzięciem jest kończąca się budowa nowoczesnego statku badawczego dla Instytutu Oceanografii. Trwają też prace nad upiększeniem naszego kampusu, powstaje mianowicie piękny EkoPark.

Te wszystkie osiągnięcia nie byłyby możliwe bez wsparcia całej społeczności naszej uczelni. Pojawiały się co prawda głosy, że nie damy rady, że przeinwestowaliśmy. Sądzę jednak, że bez tego niewątpliwie ogromnego wysiłku finansowego i organizacyjnego nasz Uniwersytet byłby dzisiaj Uczelnią drugiej kategorii. Dzisiaj, patrząc na nasze sukcesy naukowe, dydaktyczne i na piękny kampus, możemy wszyscy czuć dumę z tego, że jesteśmy członkami społeczności akademickiej Uniwersytetu Gdańskiego.

Drodzy Państwo,

Nasze sukcesy nie byłyby możliwe bez życzliwości i wsparcia z zewnątrz. Dlatego raz jeszcze pragnę wyrazić wdzięczność za zrozumienie naszych potrzeb panu premierowi **Donaldowi Tuszkowi**, jego ministrom **Sławomirowi Nowakowi** i **Tomaszowi Arabskiemu** oraz wiceministrom **Teresie Orłowskiej**, **Witoldowi Jurkowi** i **Jackowi Gulińskiemu**. Zawsze mogliśmy też liczyć na modelową wręcz współpracę i wsparcie pana marszałka **Mieczysława Struka** i jego zastępcy **Wiesława Byczkowskiego**. Pamiętamy również, że pierwszą

decyzję przyznającą nam środki unijne na rozbudowę podpisał pan marszałek **Jan Kozłowski**. Dziękuję też za życzliwość naszym przyjaciołom, panom prezydentom: **Pawłowi Adamowiczowi**, **Wojciechowi Szczurkowi** i **Jackowi Karnowskiemu**. Radą i pomocą służyła też nam zawsze prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku pani **Danuta Kozak**. Z nadzieją patrzę w przyszłość, optymizmem napawają bowiem pierwsze kontakty z wicepremierem **Jarosławem Gowinem** i jego zastępcą, **profesorem Aleksandrem Bobko**. Chciałbym też wyraźnie podkreślić, że teraz i w przeszłości dziękowałem za czynione na rzecz naszej uczelni dobro konkretnym osobom, a nie organizacjom czy partiom.

Kończąca się druga kadencja to czas sprzyjający refleksjom. Jak wspomniałem na początku wystąpienia, pracę na Uczelni zacząłem w 1969 roku, wiążąc swoją karierę z Uniwersytetem Gdańskim aż do dnia dzisiejszego. Tutaj przeszedłem wszystkie szczeble rozwoju naukowego: doktorat, habilitację i nadanie tytułu profesora. Tutaj poznałem żonę i dochowałem się dzieci – córki i syna, a z czasem piątki wspaniałych wnucząt. Dziękuję całej mojej rodzinie za cierpliwość i wyrozumiałość.

Dzień dzisiejszy to także okazja do podziękowania całej społeczności naszej Alma Mater, a szczególnie Senatowi naszego Uniwersytetu. Wiedziałem, że zawsze mogę na Państwa liczyć, że będziecie mnie wspierać w realizacji trudnych nieraz zamierzeń. Żadne słowa nie są w stanie wyrazić mojej wdzięczności, powiem tylko: bardzo, bardzo dziękuję. Nie mogę niestety podziękować z imienia i nazwiska wszystkim moim współpracownikom, wybaczcie więc Państwo, że wymienię tylko niektórych. Bardzo gorąco dziękuję panu kanclerzowi, obecnemu rektorowi **prof. Jerzemu Gwizdale**. Bez jego zaangażowania, wiedzy i doświadczenia, ale też ogromnej pracowitości, byłoby mi niezmiernie trudno kierować Uniwersytetem. Wyrazy wdzięczności należą się prorektorom **profesorom: Józefowi Włodarskiemu**, **Mirosławowi Szrederowi**, **Grzegorzowi Węgrzynowi** i **Annie Machnikowskiej**. Każdy z nich w sposób kompetentny i pelen zaangażowania wykonywał swe obowiązki. Mogę powiedzieć, że z mojego punktu widzenia był to zespół idealny. Dziękuję też prorektorom poprzedniej kadencji, **profesorom: Marii Mendel** i świętej pamięci **Mirosławowi Krajewskiemu**.

Uczelnia nie mogłaby dobrze funkcjonować bez harmonijnej współpracy z dziekanami, a ja miałem to szczęście, że przy prawie wszystkim mogłem na taką liczyć. Dziękuję **profesorowi Jerzemu Błażejowskiemu** prezesowi Polskiego Towarzystwa Chemicznego za inspirujące rozmowy i dyskusje. Wyrazy uznania i podziękowania należą się też administracji: paniom kwestor **Katarzynie Niemierko** i **Oldze Dziubek**, ich zastępczyniom, zastępcom kanclerza, kierowniczkom: Działu Kadr pani **Izabeli Dąbrowskiej**, Działu Organizacyjnego **Annie Pauli**, Biura Zarządzania Projektami

Ewie Weronis. Chcę też gorąco podziękować mojej asystentce, szefowej biura rektora **Magdzie Nieczuja-Goniszewskiej** za jej zaangażowanie i życzliwość, za pomoc, bez której mój dzień pracy byłby znacznie dłuższy, ale też za to, że dzięki niej znajdowałem wszystko to, co gdzieś tajemniczo chwilowo ginęło.

Wiem, że powinienem wymienić jeszcze wiele osób, ale czas nie pozwala mi tego uczynić. Pragnę jednak podziękować Związkowi Zawodowemu i ich przewodniczącym profesorom: **Franciszkowi Makuratowi** i **Zdzisławowi Kordelowi** za wolę współpracy, dzięki której tak trudne na wielu uczelniach relacje układały się harmonijnie – zawsze byliśmy w stanie osiągnąć w spornych sprawach kompromis.

Dziękuję też Parlamentowi Studentów i jego przedstawicielom w Senacie za zrozumienie i wspieranie naszych zamierzeń oraz współpracę dla dobra braci studenckiej i całej uczelni. Istotna dla każdej uczelni jest również więź z absolwentami. Udało się ją podtrzymać, a nawet zdynamizować dzięki staraniom Stowarzyszeń Absolwentów, w szczególności kanclerza **Henryka Lewandowskiego**, który nie szczędził serca i wysiłku, by ją stale wzmacniać.

Szanowni Państwo, kończąc swoje wystąpienie życzę nowej ekipie, której Uczelniane Kolegium Elektorów powierzyło kierowanie Uniwersytetem Gdańskim, samych sukcesów w umacnianiu pozycji naszej uczelni na forum krajowym i międzynarodowym. Znając dobrze doświadczenie, zapał, umiejętności i kompetencje Jego Magnificencji Rektora profesora Jerzego Gwizdały oraz nowo wybranych prorektorów, nie tylko wierzę, ale jestem pewny, że odnotujemy wiele sukcesów, a nasza Alma Mater na trwałe zagości wśród najlepszych uczelni w Polsce.

Przekazuję więc symbolicznie insygnia godności rektora Jego Magnificencji Rektorowi prof. Jerzemu Gwizdale, a czynię to w poczuciu dobrze spełnionej misji, którą było ośmioletnie kierowanie Uniwersytetem Gdańskim, spokojny o jego przyszłość.



PRZEMÓWIENIE JEGO MAGNIFICENCJI REKTORA UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO DRA HAB. JERZEGO PIOTRA GWIZDAŁY, PROFESORA NADZWYCZAJNEGO NA INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2016/2017

*Trzeba mieć wytrwałość i wiarę w siebie.
Trzeba wierzyć, że człowiek jest do czegoś zdolny
i osiągnąć to za wszelką cenę.*

(Maria Skłodowska-Curie)



Dostojni Goście, Wysoki Senacie, Szanowni Państwo, Drodzy Studenci, rozpoczynamy 46. rok akademicki w naszej Alma Mater. Inauguracja nowego roku akademickiego jest niezwykle doniosłym i jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu każdej uczelni. Jest dniem skłaniającym do zastanowienia się nad naszym miejscem w świecie, nad rozwojem i postępowaniem uczelni, nad samodoskonaleniem. Dzień uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego to dzień nowego początku i kolejnego kroku na wspólnej drodze całej akademickiej universitas: profesorów, wykładowców i studentów. Jest to również chwila refleksji skłaniająca do poszukiwania odpowiedzi na fundamentalne pytanie: jakiego uniwersytetu potrzebuje zmieniająca się Polska, Europa, i jakiego uniwersytetu potrzebuje Pomorze?

Dzisiejsza inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Gdańskim jest dla mnie przeżyciem wyjątkowym. Stanowi początek mojej służby jako rektora dla dobra uniwersytetu w kadencji 2016–2020. Jest to dla mnie okazja, aby w tak dostojnym gronie naszych gości, pracowników i studentów uczelni złożyć wyrazy wdzięczności tym wszystkim, którzy udzielili mi kredytu zaufania i powierzyli zarządzanie naszym uniwersytetem. Rozpoczynający się rok akademicki jest kolejnym zadaniem dla nas wszystkich. Polskie szkolnictwo wyższe stoi dziś przed trzema zasadniczymi wyzwaniem. Są nimi:

- po pierwsze: skuteczne wdrażanie osiągnięć naukowych i postępu technicznego do gospodarki,
- po drugie: dostosowanie jakości kształcenia do potrzeb i oczekiwań gospodarki oraz środowiska zewnętrznego,
- po trzecie: dążenie do tego, by uniwersytety stały się miejscem integracji międzynarodowej nauki i kształcenia, a w efekcie polskie uczelnie mogły skutecznie konkurować z uczelniami świata i Europy.

Jest to pakiet zagadnień, z którymi zmierzyć się musi szkolnictwo wyższe, w tym nasza uczelnia. Tymczasem w ostatnich latach kształcenie masowe zdobyło przewagę nad jakością nauczania. Obecnie w Polsce mamy ponad 1,5 mln studentów, którzy po ukończeniu studiów nie zawsze zdobywają pracę odpowiadającą ich aspiracjom i wykształceniu. Należy więc dążyć do opracowania i wprowadzenia atrakcyjnego systemu studiów, w tym interdyscyplinarnych, który podniesie jakość kształcenia i dostosuje je do zmieniających się potrzeb społecznych i gospodarczych.

O tych wyzwaniach informowałem społeczność akademicką w swojej wizji rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego podczas wyborów rektorskich, przedstawiając między innymi strategiczne cele i zadania na lata 2016–2020:

1. Podniesienie jakości badań naukowych i ich umiędzynarodowienie.
2. Aktywizacja jednostek badawczych uczelni w zakresie komercjalizacji wyników badań oraz ich transfer do gospodarki.
3. Doskonalenie i rozwój kształcenia studentów.
4. Wsparcie rozwoju kompetencji dydaktycznych.
5. Poprawa jakości i poziomu studiów doktoranckich.
6. Wzmocnienie współpracy z krajowym i międzynarodowym otoczeniem społeczno-gospodarczym.
7. Unowocześnienie systemowego zarządzania uczelnią.
8. Stworzenie zintegrowanego systemu informatycznego wspomagającego odbiurokratyzowanie uczelni w zakresie kształcenia i badań naukowych oraz zarządzania.
9. Zwiększenie społecznej odpowiedzialności uczelni w obszarze kształcenia i badań naukowych.

10. Poprawa warunków socjalno-bytowych pracowników i studentów.

Nie sposób omówić teraz wszystkich zadań. Jako przykład wymieniam kilka pilnych i koniecznych działań w obszarze kształcenia:

- wprowadzenie kształcenia popularyzującego naukę,
- tworzenie kierunków zamawianych (międzywydziałowych), dofinansowanych między innymi przez podmioty gospodarcze,
- tworzenie nowych kierunków kształcenia, dostosowanych do potrzeb gospodarki i samorządów terytorialnych,
- rozwój studiów o profilu praktycznym,
- tworzenie anglojęzycznych kierunków kształcenia,
- dostosowanie treści kształcenia do standardów europejskich,
- intensyfikacja mobilności studentów w kraju i za granicą,
- tworzenie bogatej oferty studiów podyplomowych zgodnie z ideą „Człowiek – najlepsza inwestycja” oraz zgodnie z zasadą uczenia się przez całe życie (*life long learning*).

Kluczowym obszarem w funkcjonowaniu uczelni jest rozwój badań naukowych, zwłaszcza powiązanych z gospodarką i wspierających innowacyjność. W tym obszarze także musimy szybko wprowadzić program podnoszący efektywność wykorzystania dostępnych dofinansowań w licznych konkursach krajowych i zagranicznych. W perspektywie do 2020 roku, w tzw. *Polityce spójności 2014–2020*, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego będzie dofinansowywać działalność uczelni w siedmiu priorytetowych kierunkach badawczo-rozwojowych, zapisanych w *Krajowym Programie Badań*:

- nowe technologie w zakresie energetyki,
- choroby cywilizacyjne,
- nowe leki i medycyna regeneracyjna,
- zaawansowane technologie informacyjne, telekomunikacyjne i mechatroniczne,
- nowoczesne technologie materiałowe,
- środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo,
- społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizacji rynków oraz bezpieczeństwo i obronność państwa.

Unia Europejska wdraża w latach 2014–2020 program „Horyzont 2020” z budżetem około 80 mld euro, a więc prawie dwa razy wyższym niż w perspektywie 2007–2013. Powstaje pytanie: co powinniśmy zrobić tu w Uniwersytecie Gdańskim, aby nasi pracownicy naukowcy mogli skutecznie ubiegać się o środki na rozwój swoich projektów badawczych w ramach tego programu? Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zapewnia, że uczelnie i instytuty mogą liczyć na pomoc i finansowe wsparcie w tym zakresie. Dlatego nowymi nadrzędnymi celami będą między innymi:

- tworzenie dużych interdyscyplinarnych zespołów badawczych oraz konsorcjów i centrów naukowych z jednostkami zewnętrznymi (przedsiębiorstwami),

- efektywne wykorzystanie nowoczesnej aparatury zakupionej ostatnio ze środków Unii Europejskiej i ministerialnych,
- współpraca z przemysłem,
- publikowanie wyników badań w prestiżowych czasopiśmiech,
- utworzenie odpowiedniego systemu motywującego kadrę akademicką do prowadzenia badań naukowych na wysokim poziomie.

Wzrastające wymagania dydaktyczne, potrzeba podnoszenia jakości kształcenia i rozwoju badań naukowych wymuszają kolejne inwestycje infrastrukturalne i aparaturowe. Dlatego w najbliższym roku akademickim zaplanowano rozpoczęcie w naszej uczelni następujących inwestycji:

- budowę budynku Instytutu Informatyki dla Wydziału Matematyki, Fizyki i informatyki,
- utworzenie na Kampusie w Oliwie EkoParku,
- modernizację zespołu budynków dla Wydziału Historycznego w Gdańsku przy ul. Bielańskiej (Instytut Historii Sztuki, Instytut Archeologii i Etnologii),
- budowę Uniwersyteckiego Centrum Sportu (I etap),
- utworzenie Uniwersyteckiego Centrum Medycznego na Kampusie w Gdańsku-Oliwie,
- modernizację domu studenckiego nr 3 na kampusie mieszkalnym w Gdańsku-Oliwie,
- modernizację i rozbudowę domu studenckiego nr 9 w Sopocie, przy ulicy Bitwy pod Płowcami,
- utworzenie Laboratorium Symulacji Nagrań Telewizyjnych i Dokumentacji Filmowej,
- utworzenie Pomorskiego Konsorcjum Badawczego Akademickich Uczelni Publicznych.

Tylko systematyczny, zrównoważony rozwój Uniwersytetu, jako jednej z wiodących uczelni kraju, może zapewnić:

- absolwentom zatrudnienie,
- naukowcom satysfakcję i samorealizację,
- pracownikom poczucie bezpieczeństwa i poprawę atmosfery pracy.

Drodzy Państwo,

Uniwersytet nasz widzimy jako nowoczesną, dynamicznie rozwijającą się uczelnię, reprezentującą nauki przyrodnicze, humanistyczne i społeczne oraz nauki ścisłe. Mamy bardzo dobry potencjał naukowo-badawczy i dydaktyczny zlokalizowany na 11 wydziałach, na których w bieżącym roku będzie się kształcić prawie 30 000 studentów (27 574) na 74 kierunkach. Obowiązki i zadania uczelni realizuje obecnie około 3 200 pracowników, wśród których 1725 osób to nauczyciele akademicy, a grupa profesorów i doktorów habilitowanych liczy już 574 osoby. Jesteśmy młodą uczelnią, ale mamy już 29 uprawnień do doktoryzowania i 18 uprawnień do habilitowania. Uniwersytet Gdański jest uczelnią zlokalizowaną w pięknym Kampusie w Gdańsku-Oliwie, w Sopocie i Gdyni, o dobrze rozwiniętej infrastrukturze, którą dynamicznie budowaliśmy przez wszystkie lata, poczynając od 2000

roku. Mój poprzednik na stanowisku rektora, **prof. Bernard Lammek**, efektywnie i dynamicznie kontynuował dzieło rozbudowy uniwersytetu przez ostatnie 8 lat, zwłaszcza ze środków programów unijnych: Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego. Ponadto skutecznie pozyskiwał środki z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz w dużej części finansował inwestycje i modernizacje z dochodów własnych uczelni. W imieniu całej społeczności akademickiej dziękuję Panu Rektorowi, prof. Bernardowi Lammkowi, za niezwykłą skuteczność w tym zakresie oraz zrealizowane zadania.

Szanowni Państwo,

W ostatnich latach rząd przyjął projekt budżetu, w którym zapisano środki na wzrost płac w uczelniach. Zwiększył fundusze na wynagrodzenia, ale to każda uczelnia zdecydowała o tym, jakie są jej potrzeby i czy chce te środki inwestować na przykład w młodą kadrę czy najlepszych wykładowców. Uczelnie są zobowiązane do prowadzenia rzetelnej, prorozwojowej polityki kadrowej. Czekają nas zatem nowe, liczne wyzwania programowe, także w zakresie podnoszenia jakości kadry akademickiej.

Sprawne funkcjonowanie i rozwój Uniwersytetu Gdańskiego zależą od dalszej solidnej współpracy z samorządem województwa pomorskiego i władzami samorządowymi, przede wszystkim Gdańska, Sopotu i Gdyni. Uczelnia jest także przygotowana do współpracy z samorządem gospodarczym naszego regionu. Dla zapewnienia lepszego powiązania uczelni z gospodarką na jednym z najbliższych posiedzeń Senatu przyjmujemy politykę współpracy z gospodarką w zakresie kształcenia, badań naukowych, komercjalizacji badań i ich transferu do zainteresowanych przedsiębiorstw.

Mówiłem o naszej przyszłości i rozwoju, ale każdego roku ponosimy także bolesne straty. Odchodzą spośród nas zasłużeni pracownicy i studenci. W ubiegłym roku akademickim pożegnaliśmy studentów:

- **Krzysztofa Pawlaka** z Wydziału Ekonomicznego,
- **Kacpra Stefaniaka** z Wydziału Ekonomicznego,
- **Martę Krajewską** z Wydziału Biologii.

Odszedł od nas nieodżałowanej pamięci **profesor Krzysztof Skóra**, kierownik Stacji Morskiej Instytutu Oceanografii UG w Helu.

Odeszli od nas także pracownicy administracji:

- **Joanna Nawrocka**,
- **Grzegorz Kania**,
- **Andrzej Śląski**.

Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

Dziękuję.

Drodzy Studenci, ogromnie cieszę się, że mogę Was przywitać w murach Uniwersytetu Gdańskiego. Chciałbym, aby uni-

wersytet od dzisiaj stał się dla Was drugim domem. Studia to wysiłek zdobywania wiedzy, nabywania umiejętności i stopniowego realizowania marzeń, ale też czas na rozwijanie własnych pasji, zainteresowań, przyjaźni i miłości.

Drodzy przyjaciele, podejmujecie studia w największej uczelni Pomorza. Macie do swojej dyspozycji nowoczesny, piękny kampus, na którym znajdziecie bardzo dobre warunki do studiowania. Poddajcie się urokowi tego miejsca, ale rozsądnie, aby nie stracić zasadniczego celu. Postanowiliście, że będziecie studiować, rozwijać własne talenty i uzdolnienia oraz odnajdywać drogę do prawdy. Chcemy, abyście odebrali staranne wykształcenie, bo jako absolwenci, za kilka lat, będziecie ambasadorami Uniwersytetu Gdańskiego w różnych zakątkach naszego regionu, Ojczyzny, Europy i świata.

Wielki Albert Einstein powiedział: „Nauka w szkołach powinna być prowadzona w taki sposób, aby uczniowie uważali ją za cenny, a nie ciężki obowiązek”. Tymczasem warto mieć poczucie, że jest się w gronie wybranych z wielu, że powinno się ciągle rozwijać, czerpać z wiedzy autorytetów oraz dążyć do jak najlepszego wykorzystania okresu nauki uniwersyteckiej.

Fundamentalną wartością akademicką jest prawda. Wartość ta przenika przez wszystkie trzy podstawowe sfery aktywności uczelni: badania naukowe, kształcenie i służbę społeczną. Etos prawdy wspomagany jest przez inne wartości, właściwe nie tylko życiu akademickiemu – przede wszystkim rzetelność i odpowiedzialność.

Do zasad obowiązujących pracowników i studentów – członków wspólnoty akademickiej – należy zaangażowanie w realizację wartości i dóbr składających się na etos akademicki. Do podstawowych dóbr akademickich zaliczamy swobody akademickie: wolność badań i wolność nauczania oraz instytucjonalną autonomię uczelni. Chciałbym, aby każdy z Was w pracy, w działaniach, w życiu uczelni kierował się zasadami wyżej wymienionego etosu: prawdy, odpowiedzialności i rzetelności.

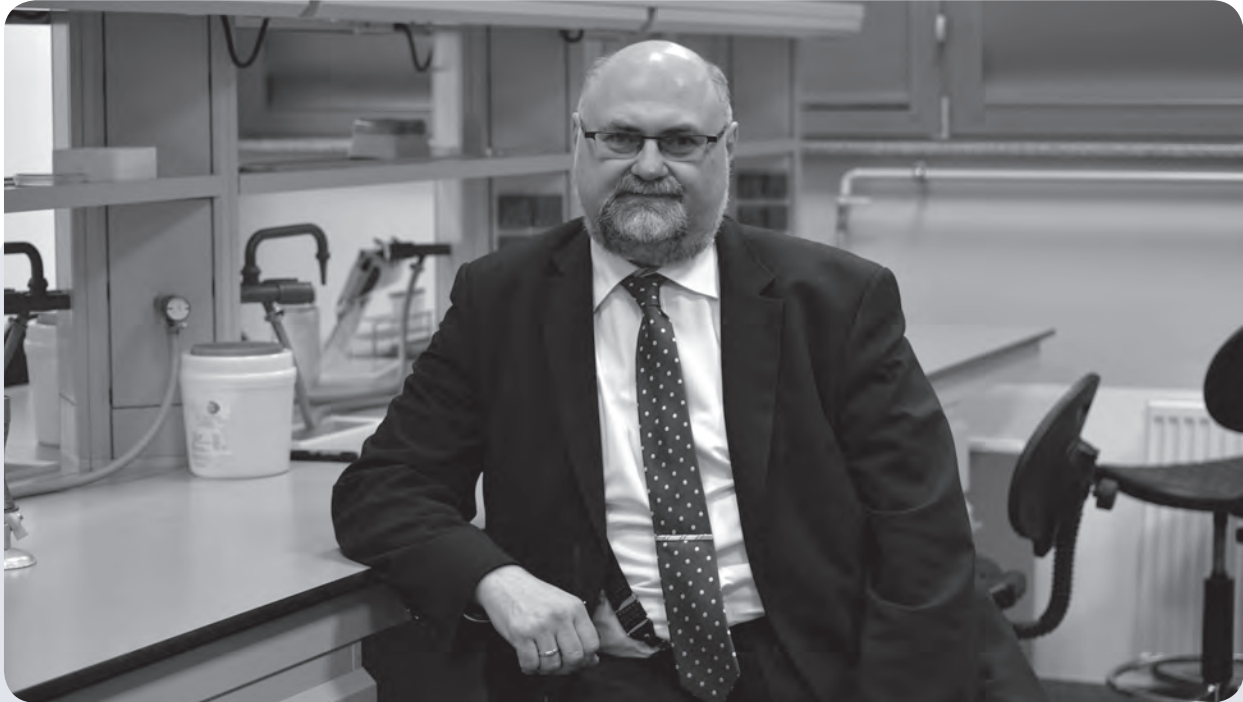
Drodzy Pracownicy i Studenci,

wszystkich Was zapraszam do pracy na rzecz budowy naszego, wspólnego dobra i pomyślności uczelni. Od nas wszystkich zależy, jaki będzie nadchodzący rok akademicki 2016/2017 i początek drogi, o której mówiłem na wstępie. Otwieram 46. rok akademicki na Uniwersytecie Gdańskim.

QUOD BONUM, FELIX FAUSTUM FORTUNATUMQUE SIT – „Co niechaj będzie dobre, szczęśliwe, pomyślne oraz z pomocą losu owocne”. Z tej okazji całej społeczności akademickiej naszej uczelni życzę sukcesów w pracy, realizacji marzeń, przyjaznych relacji międzyludzkich oraz optymizmu na co dzień.

ABSURDY POLSKIEJ NAUKI

W WYWIADZIE Z PROREKTOREM DS. NAUKI UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO
KADENCJI 2008–2012 I 2012–2016
PROF. DREM HAB. GRZEGORZEM WĘGRZYNEM



Profesor dr hab. Grzegorz Węgrzyn

■ Jaki według Pana jest obecnie stan polskiej nauki?

W Polsce mamy wielu bardzo dobrych naukowców, coraz lepszą infrastrukturę, ale są dwa poważne problemy blokujące rozwój nauki: mało funduszy oraz wiele, bardzo wiele, absurdalnych przepisów.

■ Czy mógłby Pan podać przykłady przepisów, o których Pan wspomina?

Najbardziej absurdalne jest w ogóle stosowanie ustawy o zamówieniach publicznych w nauce. Jej podstawą jest umożliwienie oszczędności w wydawaniu środków publicznych przez planowanie wydatków z dużym wyprzedzeniem i dzięki temu organizowanie przetargów, w wyniku których można uzyskać korzystniejsze ceny u producentów lub sprzedawców. Ale w przypadku nauki jest poważny problem. Badania naukowe polegają na odkrywaniu nieznanych wcześniej zjawisk, procesów, mechanizmów i tak dalej. Skoro tak, to znaczy, że nie można ich dokładnie zaplanować, bo jak zaplanować, że odkryje się coś, o czym nie wiemy, że istnieje? W związku z tym w nauce nie można niczego zaplanować z dużym wyprzedzeniem czasowym. Gdyby można było to zrobić, to taka nasza działalność mogłaby być zaklasyfikowana jako

różnego rodzaju praca, ale na pewno nie jako praca naukowa. W takim razie, skoro planowanie zakupów długoterminowe i w szczególności nie ma sensu w nauce, to nie mają sensu w nauce zamówienia publiczne. Będą one tylko opóźniać badania albo mieć wręcz odwrotny skutek od zakładanego. Będziemy kupować produkty droższe i gorszej jakości.

■ Czy mógłby Pan opisać najbardziej absurdalne sytuacje wynikające z zamówień publicznych, z którymi się Pan spotkał?

W tych przepisach nasi ustawodawcy przeszli samych siebie! Dobrym przykładem może być żądanie od uczelni, aby zaplanowała, ile w następnym roku ogłosi w gazetach nekrologów zmarłych pracowników uczelni... Przecież tego nie da się zaplanować, tak samo, jak nie da się zaplanować wyników badań naukowych. Problem jednak w tym, że za niedoszacowanie lub przeszacowanie wielkości zakupów grożą kary finansowe... Rektor powinien zatem w odpowiednim czasie wydać pracownikom albo zakaz umierania, albo nakaz przenoszenia się na tamten świat, w zależności od aktualnej sytuacji w stosunku do złożonego zamówienia. Czysta paranoja!!!

■ Czy robiono cokolwiek w kierunku likwidacji zamówień publicznych z uczelni?

Tak, była wielka akcja pod tytułem „Zamówienia publiczne wiążą ręce nauce”. Wzięło w niej udział bardzo dużo naukowców. Wydawało się, że uda się zmienić przepisy tak, aby nie blokowały badań naukowych, ale niestety, zmiany okazały się tylko kosmetyczne, a główny problem pozostał.

■ Jakie zmiany wprowadzono?

Zmieniono tylko kwoty, poniżej których można kupować produkty bez przetargu. Ale w przypadku dużych uczelni i tak te kwoty zawsze są przekraczane, więc to prawie nic nie dało.

■ Jak Pan myśli, dlaczego nie udało się tego zmienić i co by musiało się stać, aby takie absurdy zniknęły z Polskich uczelni?

Nie udało się tego zmienić z powodu... niezrozumienia albo raczej niechęci do zrozumienia istoty sprawy przez urzędników i część polityków. Po prostu wygodniej i łatwiej było traktować uczelnie dokładnie tak samo, jak urzędy w gminach, niż wysilić się, żeby zrozumieć, że takie przepisy po prostu hamują naukę i powodują tak naprawdę marnotrawienie pieniędzy. Co by musiało się stać, żeby to zmienić? Prosta sprawa: potrzeba odpowiednich decyzji legislacyjnych, podjętych przez światłych ludzi.

■ Kto umieścił ludzi niemających nic wspólnego z nauką na tych stanowiskach?

Politycy...

■ Co byśmy musieli zrobić, żeby na tych stanowiskach zasiedli ludzie znający się na prowadzeniu badań naukowych?

Niestety w naszym kraju od bardzo dawna żaden rząd nie brał nauki na poważnie, a przynajmniej nie widział w niej ważnego czynnika rozwoju kraju. Zapewne jest to związane z tym, że zainwestowanie w naukę przynosi efekty dopiero po kilkunastu albo kilkudziesięciu latach. Natomiast póki co nikt z polskich polityków nie wybiega w przyszłość aż tak daleko, liczą się tylko bardzo szybkie efekty... Trzeba zrozumieć, że bez rozwoju nauki będziemy w ogniu krajów innowacyjnych i nowoczesnych.

■ Czy absurdalność dotyczy tylko finansowania nauki?

Nie, zdecydowanie nie!!! Kolejnym przykładem jest sposób kontrolowania, jak uczelnie i instytuty realizują badania. Uczelnie są wręcz zalewane różnego rodzaju kontrolami. Ale osoby kontrolujące skupiają się wyłącznie na sprawdzaniu procedur, zupełnie ignorując efekty badań naukowych. Według mnie, kogoś, kto chce sprawdzić, jak efektywne są bada-

nia, nie powinno w ogóle interesować, od jakiej firmy naukowiec kupił pipetę i czy było to o dwa złote taniej czy drożej, tylko jak wykorzystał środki na badania i jakie są tego efekty. Znam przykład, gdzie po to, aby zakupić pewien przyrząd o dwadzieścia złotych taniej, wykonano ekspertyzy i badanie rynku, za które zapłacono tysiąc złotych. Czy to nie marnotrawstwo? Nie tylko pieniędzy, ale i czasu, i pracy ludzkiej? Przecież gdy chcę pomalować pokój w mieszkaniu i umawiam się z malarmem na określone warunki, to nie interesuje mnie, w jakim sklepie kupił on pędzel, tylko jakie są efekty jego pracy. I to jest najważniejsze, tak samo jak najważniejsze są rezultaty badań naukowych, a nie to, czy jesteśmy całkowicie zgodni z monstrualną biurokracją.

■ Dlaczego dla osób kontrolujących ważniejsze jest to, gdzie kupiło się pipety, zamiast tego, jakie są efekty pracy?

Kontrolujące osoby po pierwsze takie dostają wytyczne z urzędów, a po drugie, nie są merytorycznie przygotowane do oceny wyników badań naukowych. Sprawdzić liczby w tabelkach każdy potrafi i to jest dużo łatwiejsze niż ocena rezultatów prac naukowych. Czyli idzie się na łatwiznę, naukowcy na tym cierpią, a społeczeństwo marnuje pieniądze.

■ Czy osoby te nie widzą tego, ile pieniędzy się marnuje przez takie rozporządzenia?

Widzą!!! Ale... to jest ich praca. Zatem starają się ją wykonywać sumiennie, bo jak by trzeba było kontrolować efekty badań, to oni by już tego nie robili, czyli straciliby pracę.

■ A więc czy nie widzą tego Ci, którzy ustalają te przepisy?

Tym wyższym urzędnikom też jest dużo łatwiej zrozumieć, że ktoś kupił pipetę za dwieście pięćdziesiąt, a mógł za dwieście czterdzieści sześć złotych i pokazać, że stoi na straży przepisów, niż ocenić wyniki badań naukowych. Zatem też idą na łatwiznę...

■ Czy naukowcy zwracali im na to uwagę?

Oczywiście, że zwracano na to uwagę i to wielokrotnie!!! Rektorzy uczelni robią to w zasadzie permanentnie. Ale póki co, bezskutecznie...

■ Czy z podobnymi absurdalnymi sytuacjami można spotkać się również w karierze naukowej?

Tak, najlepiej widać to w ustawie o stopniach i tytułach naukowych. Obecne przepisy są tak pełne niespójności, że gdyby chciał je wszystkie stosować, to można by zablokować od strony formalnej każdy przewód doktorski czy postępowanie habilitacyjne. To jest bardzo smutne, ale przepisy są tak



niechlujne, że w niektórych przypadkach trzeba złamać albo ustawę, albo rozporządzenie ministra, bo są one ze sobą wzajemnie sprzeczne.

■ **Może Pan podać przykład takiej sprzeczności?**

Na przykład, żeby złożyć wniosek habilitacyjny, trzeba załączyć różne dokumenty, między innymi kopię dyplomu doktorskiego potwierdzoną przez jednostkę naukową, która będzie przeprowadzała postępowanie. Problem w tym, że jednostkę tę może wyznaczyć Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych. Łatwo więc wyobrazić sobie sytuację, że kandydat do stopnia doktora habilitowanego składa kopię dyplomu doktorskiego potwierdzoną przez uczelnię X, a Centralna Komisja wskazuje uczelnię Y jako jednostkę przeprowadzającą postępowanie. No i wtedy wniosek jest nieważny, bo zawiera błąd formalny – potwierdzanie dokumentu przez niewłaściwą jednostkę.

■ **Jak dużo jest takich nieścisłości?**

W samej ustawie o stopniach i tytułach naukowych znalazłem ich ponad czterdzieści! A to jest stosunkowo krótka ustawa...

■ **Czy to te nieścisłości są przyczyną ciągłych nowelizacji tej ustawy?**

W tych nowelizacjach poprawia się same drobiazgi, a pozostają niepoprawione ewidentne duże błędy. Jako prorektor zgłaszałem to wielokrotnie, ale... bez skutku.

■ **Skoro z powodu nieścisłości trzeba złamać albo ustawę, albo rozporządzenie ministra, to czy czekają nas jakieś konsekwencje z tego powodu?**

Na szczęście nie idzie się za to do więzienia. Ale gdyby ktoś się uparł, to można by na przykład unieważnić postępowanie habilitacyjne...

■ **Do kogo można zgłosić takie nieścisłości i kto jest odpowiedzialny za poprawienie takich błędów?**

Zgłaszamy to do ministra nauki i od niego powinna wyjść inicjatywa poprawy ustawy.

■ **Kogo możemy winić, jeśli zamiast naprawy poważnego problemu poprawiane są błahostki?**

Myślę, że to wina z jednej strony polityków, ponieważ nie chcą słuchać głosów z uczelni, a z drugiej strony także samych naukowców, ponieważ niektórzy próbują za wszelką cenę uniknąć jakichkolwiek zmian polegających na wprowadzeniu przepisów stawiających jakieś dodatkowe albo wyższe wymagania.

■ **Czy widzi Pan jakiegokolwiek szanse na zlikwidowanie otaczających nas absurdów?**

Tak, jeśli tylko osoby odpowiedzialne za stanowienie prawa będą chciały wziąć pod uwagę dobro ogólne zamiast przejmować się tylko doraźnymi rzeczami...

Dziękujemy za rozmowę.

KAROLINA PIERZYNOWSKA, JOANNA BROKOWSKA
KATEDRA BIOLOGII MOLEKULARNEJ
WYDZIAŁ BIOLOGII, UNIWERSYTET GDAŃSKI

FILOLOGIA DAJE WOLNOŚĆ I... PRACĘ

Filologia ma dziś wiele aspektów praktycznych i pozwala na kreowanie własnej ścieżki naukowej i zawodowej.

ROZMOWA DREM HAB. MACIEJEM MICHALSKIM, PROFESOREM NADZWYCZAJNYM,
DZIEKANEM WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO

■ Które filologie były u Państwa najbardziej obleganymi w tym roku? Dlaczego studenci tak oblegają skandynawistykę? Skąd to zainteresowanie?

Wśród dziesięciu najbardziej popularnych kierunków na Uniwersytecie Gdańskim są w tym roku aż cztery kierunki filologiczne: skandynawistyka (pierwsze miejsce, 10,27 osób/miejsce), filologia angielska (czwarte miejsce, 8,69 osób/miejsce), iberystyka (szóste miejsce, 7,06 osób/miejsce) i sinologia (siódme miejsce, 6,83 osób/miejsce).

Od lat skandynawistyka na Wydziale Filologicznym UG jest w czołówce najbardziej obleganych kierunków na uczelni. Absolwenci tego kierunku, dzięki wysokiemu poziomowi nauczania oraz znajomości języków skandynawskich, otrzymują, często już w trakcie studiów, atrakcyjną i dobrze płatną pracę w Skandynawii lub w przedsiębiorstwach współpracujących z firmami ze Szwecji, Danii, Norwegii czy Finlandii. Przez pracodawców ceniona jest również znajomość realiów gospodarczych i umiejętność komunikacji oparta na znajomości specyfiki kulturalnej i obyczajowej danego kraju. Komunikacja międzykulturowa to niezwykle istotny aspekt kształcenia studentów neofilologii.

■ Czy te wybory podyktowane są względami praktycznymi (łatwiej znaleźć pracę, na przykład znając język chiński), czy jeszcze jakimiś innymi? Które języki warto studiować, by mieć po studiach lepszy start w pracy?

Neofilologia na Uniwersytecie Gdańskim to nie tylko szkoła językowa. Nasi studenci doskonale to rozumieją. Biegła znajomość co najmniej dwóch i więcej języków to dziś niemal warunek atrakcyjności kandydata na rynku pracy. Dlatego zapewniamy dwujęzyczną ofertę kształcenia na wielu kierunkach – na przykład na studiach wschodnich mamy specjalność język rosyjski z językiem chińskim, po iberystyce studenci znają hiszpański i portugalski, na sławistyce uczą się serbskiego, chorwackiego, słoweńskiego i rosyjskiego jako drugiego języka słowiańskiego, dwujęzyczne angielsko-niemieckie są studia na lingwistyce stosowanej. Zdając sobie

jednak sprawę z tego, że konkurencja na rynku pracy jest duża, stawiamy na umiejętności łączenia różnych kompetencji. Na przykład oblegana przez studentów sinologia to nie tylko tysiąc pięćset godzin lektoratu języka chińskiego, ale także przedmioty dotyczące historii, kultury i gospodarki Chin, geopolityki, ekonomii, podstaw prawa dyplomatycznego, konsularnego i międzynarodowego. Absolwent sinologii będzie pracować w biznesie, administracji, instytucjach kultury lub szkolnictwie, warto aby był do tego dobrze przygotowany. Idea kształcenia interdyscyplinarnego stosowana jest w praktyce na wszystkich kierunkach na Wydziale Filologicznym UG. Jeżeli chodzi o atrakcyjność poszczególnych języków, warto zgłębiać język i kulturę takiego obszaru językowego, którym przyszły student jest zafascynowany.

■ Które filologie są teraz mniej popularne wśród młodych ludzi?

W tym roku najmniej oblegana była sławistyka, ale aby zwiększyć atrakcyjność tego kierunku powstał w ostatnich latach nowy kierunek o profilu kulturoznawczym pod nazwą studia bałkańskie. Mniejszym powodzeniem od lat cieszy się filologia klasyczna, ale alternatywą dla niej jest studium humanitatis – tradycje cywilizacji europejskiej, kierunek, który otwiera drogę do renesansowej wszechstronności, a tym samym na większość kierunków humanistycznych drugiego stopnia. Stosujemy pewne ułatwienie dla tych, którzy chcą rozpocząć studia neofilologiczne: większości języków obcych uczymy od podstaw, więc nie trzeba znać serbskiego czy łaciny, aby zacząć studiować.

■ Jak struktura studiów filologicznych zmienia się wraz z zapotrzebowaniem rynku i samych studiujących?

Wydział Filologiczny UG stale poszerza i modyfikuje swoją ofertę kształcenia. Jesteśmy elastyczni, tworzymy nowe kierunki i specjalności, powołujemy ścieżki kształcenia w nowych obszarach językowych. Obecnie można uczyć się u nas dwudziestu trzech języków na dwudziestu trzech kierunkach studiów.

Program nauczania jest dostosowywany zarówno do zmieniającej się sytuacji gospodarczej (na studiach neofilologicznych są specjalności biznesowo-gospodarcze wzbogacone o przedmioty z zakresu prawa międzynarodowego, stosunków międzynarodowych, ekonomii i zarządzania), jak i do oczekiwań studentów, aby studia miały więcej aspektów praktycznych i pozwalały na bardziej indywidualne kreowanie ścieżki nauki i przyszłego życia zawodowego. Filologia daje im w tym zakresie pełną wolność.

■ Co nowego Uniwersytet Gdański oferuje studentom filologii obcych?

W tym roku na Wydziale Filologicznym UG otworzyliśmy nową specjalność związaną z filologią obcą: przetwarzanie języka naturalnego, na kierunku filologia angielska (studia drugiego stopnia), prowadzoną w Instytucie Anglistyki i Amerykanistyki UG we współpracy z Instytutem Informatyki UG. Studenci tej specjalności nauczą się wykorzystywać podstawowe zasoby i narzędzia lingwistyczne do przetwarzania języka naturalnego, a także poznają podstawy programowania i narzędzia współczesnej informatyki, ze szczególnym uwzględnieniem praktycznego zastosowania wiedzy i umiejętności. Wiedza ta otwiera szerokie możliwości znalezienia ciekawej pracy w firmach zajmujących się rozwojem nowych technologii, gdzie specjaliści informatycy współpracują z lingwistami w procesie tworzenia oprogramowania.

■ A jakim zainteresowaniem cieszy się specjalność nauczanie języka polskiego jako języka obcego? I dla kogo jest ona przeznaczona?

Jest to specjalność na drugim stopniu filologii polskiej, przeznaczona dla polonistów, którzy chcą specjalizować się w nauczaniu języka polskiego obcokrajowców. Studenci po pierwszym stopniu dzięki znajomości gramatyki, ortografii, literatury oraz metodyki nauczania języka są do tego zadania już niezłe przygotowani. W pewnym sensie to przyszłość polonistyki, gdyż coraz więcej cudzoziemców pracuje w Polsce i chce uczyć się języka polskiego. Obecna sytuacja w Europie (fala emigracji z Afryki, polska emigracja w krajach Europy Zachodniej, wojna na Ukrainie) sprawiła, że kształcenie cudzoziemców stało się wyzwaniem społecznym i kulturowym. W najbliższych dekadach zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi edukacyjne będzie rosnąć, a to oznacza, że uniwersytet musi już teraz kształcić specjalistów w tej dziedzinie. Filologia polska na Wydziale Filologicznym UG ma spore doświadczenie w tym zakresie – od lat kształcimy chińskich studentów z Harbinu. Coraz więcej młodych ludzi z Ukrainy podejmuje studia na Uniwersytecie Gdańskim i musi zacząć naukę języka. To samo dotyczy emigrantów z krajów arabskich.



Doktor hab. Maciej Michalski, profesor nadzwyczajny,
dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego

Wszystkie nowe specjalności i nowe kierunki na Wydziale Filologicznym UG powstają na drodze konsultacji ze studentami, pracodawcami, otoczeniem gospodarczym i szkołami. Od lat pojawiały się sygnały, że istnieje zapotrzebowanie na taką specjalność.

■ Krążą takie przestarzałe przekonania, że filologia to studia dla hobbystów, można po niej pracować w szkole lub co najwyżej w szkole językowej...

Absolutnie tak nie jest! Biznes i dyplomacja to obszary, w których absolwenci neofilologii najczęściej znajdują pracę, a często pracują już podczas studiów. Fakt ten potwierdzają dane z Urzędu Pracy w Gdańsku, które pokazują, że mniej niż jeden procent naszych zeszłorocznych absolwentów jest bezrobotnych. Na naszym Wydziale dyplom ukończenia studiów otrzymuje co roku około tysiąca ośmiuset studentów, a zarejestrowanych na listach bezrobotnych jest zaledwie piętnastu. Nowoczesny i praktyczny profil kształcenia, który proponujemy, sprawia, że nie kształcimy bezrobotnych, uczymy bowiem tego, co jest niezwykle cenione przez pracodawców, tzw. kompetencji miękkich: efektywnej komunikacji, interpretacji tekstów mówionych i pisanych, wyciągania wniosków, kreatywnego myślenia, umiejętności prowadzenia negocjacji czy wreszcie – tolerancji.

SPISAŁA DR ANNA MALCER-ZAKRZACKA

MARTA Z DŻUNGLI

O tym, jak odkryć nowy gatunek owada i nie tylko, rozmawiamy z Martą Skowron, studentką drugiego roku studiów doktoranckich na Wydziale Biologii w Katedrze Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego



■ **W jakich okolicznościach udało się Pani odkryć nowy gatunek ćmy podobnej do pszczoły *Heterosphecia pahangensis*? Co jest szczególnego w tym gatunku?**

Bardziej mówię o nim motyl niż ćma, aczkolwiek jest to kwestia sporna, ponieważ ćmy i motyle należą do jednego rzędu, granica jest umowna. Technicznie należy on do przeziernikowatych, czyli rodziny w obrębie rzędu *Lepidoptera*, która w toku ewolucji zaadoptowała się do aktywności w ciągu dnia. A jak to się stało? Stało się to w Malezji, w moim ukochanym miejscu na świecie. Dla entomologa jest to raj na ziemi. Pewnego razu znalazłam się na skraju dżungli, w przepięknym miejscu, nad rzeką, która przepływała przez środek dziewiczej dżungli – to zresztą jest jedna z najstarszych dżungli na świecie, sto trzydzieści milionów lat. Szukając owadów w tym przepięknym miejscu, zauważyłam nagle malutkiego owada, kompletnie niepozornego. Przeleciał obok mnie i w pewien sposób mnie zaintrygował. Wyglądał jak jakaś błonkówka, pszczoła. Tam jest ogromna różnorodność pszczoł, więc mówiąc „pszczoła” nie mam na myśli pszczoły miodnej, dużej w żółto-czarne pasy, do której jesteśmy przyzwyczajeni, tylko pszczołę, którą z daleka możemy poznać po torze lotu (leci zygzakiem), po zwisających odnóżach obciążonych pyłkiem kwiatowym. To są takie charakterystyczne cechy pszczoł i właśnie dlatego wydawało mi się, że to pszczoła przeleciała obok mnie. Obejrzałam się za nią. To było maleństwo – rozpiętość skrzydeł jeden centymetr. W pewnym momencie usiadła na kamieniu. Gdy na nią spojrzałam, wyciągnęła zwinioną w trąbkę ssawkę do pobierania pokarmu. To aparat gębowy typowy dla motyli. Coś mnie tknęło, zaczęłam bliżej przyglądać się temu owadowi. Był bardzo płochliwy, więc spędziłam tam następnych kilka godzin, usiłując go sfotografować. Jeżeli chodzi o imitację pszczoły, była doskonała – po prostu perfekcyjna mimikra, owad miał nawet gęste futerko na tylnych odnóżach, zupełnie nieadekwatnie do motyla. Futerko nie jest dokładnie takie jak u pszczoły, wygląda podobnie, ale tworzą je wydłużone łuski. Łuski pokrywają przede wszystkim skrzydła motyli, dlatego inna nazwa motyli to łusko-skrzydła, czyli po łacinie *Lepidoptera*. Te łuski na trzeciej parze odnóży tworzą futro, które ma również upodabniać

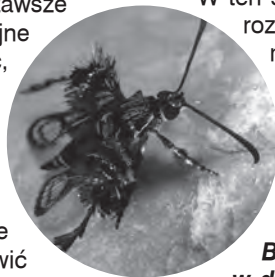
owada do pszczoły i na dodatek niektóre osobniki, nie wszystkie, tego nowego gatunku mają żółte zabarwienie na tylnych odnóżach, które idealnie przypomina *corbiculae*, czyli koszyczki pyłkowe pszczoły. To było dla mnie niesamowite. Motyl, który wygląda zupełnie jak pszczoła, miał nawet jasne pręgi na odwłoku, które również są cechą charakterystyczną błonkówek, powiedzmy takie ubarwienie ostrzegawcze, czyli aposematyczne dla drapieżników pod tytułem: „Uwaga gryzę!” albo „Żądle!”. Czułam, że jest to coś szczególnego. Oczywiście nie wyglądała to tak, że ja w takich sytuacjach wyciągam próbkówkę z kieszeni, umieszczam tam motyla i koniec historii. Sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. Po pierwsze, jestem przeciwna takiemu wylapywaniu z przyrody, zabijaniu i wtykaniu na szpilkę czego popadnie, więc na szczęście miałam aparat fotograficzny. Zapisałam namiary GPS tego miejsca. Potem był długi proces starania się o pozwolenie na badania w Malezji. Trwało to dwa lata, ale w końcu udało mi się uzyskać pozwolenie. Po dwóch latach wróciłam, dokładnie o tej samej porze roku, żeby wyeliminować jak najwięcej niesprzyjających okoliczności. Dążyłam do tego, aby zrobić wszystko tak samo. Wróciłam tam i... owady były. Poczulałam ogromną ulgę. Na szczęście udało mi się je również znaleźć poza obszarem chronionym, dlatego że na obszarze chronionym nie miałam możliwości chwytania osobników referencyjnych. Natomiast z obszaru niechronionego mogłam złapać ich kilka, aby móc prowadzić dalsze obserwacje. Osobiście mam duże opory przed tym, żeby łapać owady i je zabijać, w szczególności masowo na niewybiórcze pułapki, tak jak czynią to niektórzy entomolodzy, którzy zbierają tysiące osobników i dopiero po powrocie do kraju analizują materiał, nie wiedząc na przykład, jaki jest stan lokalnej populacji schwytych owadów. Mi zupełnie nie o to chodziło. Byłam skupiona na jednym gatunku, oczywiście mogłabym wylapać wszystko z okolicy i mieć prawdopodobnie więcej tych gatunków nowoodkrytych. Proszę pamiętać, że są to tropiki i nowe gatunki są odkrywane cały czas, więc ja nie chciałabym się tym nadmiernie chwalić; kwestią jest, jak je odkryć: czy wydłubując z pułapki martwego owada i opisując jedynie jego morfologię, czy też dowiedzieć się o nim czegoś więcej.

■ **Jakie są inne Pani dokonania naukowe, to znaczy publikacje, inne odkrycia? Które z nich są najważniejsze w Pani ocenie?**

Zawsze marzyłam, żeby popracować w motylarni i wybrałam sobie do tego największą motylarnię w Europie – Stratford Butterfly Farm, która znajduje się w Wielkiej Brytanii. Kiedy tam byłam, zainteresował mnie szczególnie jeden gatunek, ogromna ćma pochodząca z Indii, *Actias selene*. Gąsienice tej ćmy są bardzo spektakularne, dobrze wyglądają jako ekspozycja dla turystów, którzy oglądają je z racji tego, że są piękne, kolorowe i łatwe w hodowli. Natomiast w motylarni mieli z nimi problem, ponieważ gąsienice te chorowały. Bardzo chciałam zbadać co to za infekcja, co zabija te piękne gąsienice, bo w motylarni były dziesiątkowane. W momencie wystąpienia pierwszych objawów nie było opcji, żeby gąsienice z tego wyszły, wszystkie ginęły. Rozpoczęłam badania z pomocą kolegi, który udostępnił mi mały blat na zapleczu. Był telefon do Taty, poprosiłam, aby przesłał mi kilka płytek z pożywką bakteryjną. Po kilku dniach otrzymałam paczkę. Chyba tylko ja mam tak dobrze, że zawsze mogę zadzwonić do Taty po pożywkę bakteryjną [śmiech]. Zrobiłam odciski z kutykuli gąsienic, aby sprawdzić, czy wyrosną bakterie. Wyrosły, i to mnóstwo w porównaniu z odciskami kutykuli gąsienic zdrowych. Udokumentowałam także przebieg choroby na miejscu, gdyż nie mogłam wywieźć gąsienic z Anglii. Natomiast płytki z bakteriami przechowywałam skrzętnie w lodówce, tak aby móc w Polsce przedstawić swój pomysł na magisterkę. Poszłam do Profesora Węgrzyna pracującego w Katedrze Biologii Molekularnej na Wydziale Biologii, który kompletnie mnie nie znał na tym etapie studiowania. Przyszłam, przedstawiłam pomysł, powiedziałam, że byłam w motylarni, mam płytki z bakteriami, że chciałam się tym zająć. Profesor zapytał: „Czy myślisz, że uda ci się to zbadać, ustalić, co jest przyczyną infekcji? Chcesz z tego napisać pracę magisterską?”. Powiedziałam, że bardzo chciałabym spróbować. Profesor się zgodził i tak oto „wylądowałam” w laboratorium...

Po dłuższym czasie charakterystyki tych bakterii udało mi się dowiedzieć, co to właściwie jest. Była to *Morganella morgani*, co ciekawe – bakteria, która jest nam znana, ponieważ może wywołać infekcję u ludzi, aczkolwiek dochodzi do tego rzadko. W tkankach pobranych od chorych gąsienic poszukiwałam także genów wirusowych przez PCR. Faktycznie wykryłam obecność bakulowirusów, stąd wniosek był taki, że infekcja była mieszana, bakteryjno-wirusowa. To był taki główny wniosek moich badań, cały proces tego przedsięwzięcia został opublikowany w „Journal of Biosciences”.

Równoległe z tym robiłam inną pracę, do której namówił mnie z kolei mój Tata, którego zainteresowania oscylują wokół enzymów restrykcyjnych. Poradził mi, abym sprawdziła, czy w bakteriach, które badam, występuje aktywność restrykcyjna. Okazało się, że tak, więc musiałam się nauczyć pracy laboratoryjnej na poziomie oczyszczania białek, oczyszczania DNA, oczyszczania wszystkiego... Jednocześnie badałam infekcje gąsienic i enzym restrykcyjny. Muszę przyznać, że na początku byłam nastawiona



sceptycznie, jednak teraz, po upływie trzech lat, mogę powiedzieć, że to było fantastyczne doświadczenie. Przede wszystkim nauczyłam się precyzyjnego obycia w laboratorium, ponieważ praca na DNA, białkach, wymaga ogromnej precyzji, gdyż pracuje się na objętościach rzędu kilku mikrolitrów. Początki były dla mnie trudne, robiłam różne śmieszne błędy, ale udało mi się oczyścić enzym restrykcyjny do takiego stopnia, że mogłam określić, w jaki sposób przecina DNA. To była moja kolejna publikacja. To są moje największe dokonania, które zakończyły się publikacją jako pierwszy autor.

Czwarta publikacja została wydana z moim współautorstwem. W laboratorium podglądałam innych, ponieważ byłam ciekawa technik, które stosują, i zaangażowałam się w projekt, gdzie wykonałam jedną sekcję. W dużym skrócie – zajmowaliśmy się enzymami restrykcyjnymi, którymi „poszatkowaliśmy” DNA, produkty cięcia „wkleiliśmy” do wektorów plazmidowych, które wprowadziliśmy do bakterii, później DNA było izolowane, powielane i sekwencjonowane. W ten sposób określaliśmy miejsca cięcia i miejsca rozpoznawane przez enzymy restrykcyjne. Była to metoda nazwana *Shotgun cloning*. Tym między innymi zajmuje się zespół mojego Taty. Dla mnie osobiście była to ciekawa przygoda, cieszę się, że wyniki wyszły na tyle znaczące, że udało się je opublikować.

■ **Powstały dwa filmy z Pani udziałem, jeden Biebrza – między jawą a snem, a drugi Marta w dżungli, oba w reżyserii Paolo Volponi. Jak układała się współpraca z Włochem i co szczególnego wynosi się z pracy dokumentalisty – filmowca?**

Zaczelśmy współpracować na moim ostatnim roku magisterki, kiedy Paolo był w trakcie realizacji filmu *Biebrza – między jawą a snem*. Biebrza, nasza polska rzeka, nadal jest w dobrym stanie pod kątem przyrodniczym, natomiast teren wokół niej jest bardzo trudny pod kątem praktycznym. Jest bagnisty i stanowi duże wyzwanie dla filmowca. Paolo ma ogromne doświadczenie w terenie, ponieważ jest filmowcem typowo przyrodniczym, a wcześniej był fotografem przyrody między innymi dla „National Geographic Polska”, jednak jeden człowiek nie jest w stanie zrobić wszystkiego sam. Pojawiło się ogłoszenie, że poszukuje asystenta do pracy, co ciekawe, ogłoszenie pojawiło się na stronie Samorządu Studentów Wydziału Biologii na Facebooku. W taki sposób się o tym dowiedziałam. Warunkiem podjęcia współpracy była m.in. chęć wstawania o drugiej w nocy, żeby filmować przyrodę, posiadanie wiedzy przyrodniczej, dobra znajomość angielskiego oraz wytrwałość w terenie. Widać było, że ogłoszenie było raczej skierowane do mężczyzn. To było ukryte między słowami: statyw ciężki, więc potrzeba dużo siły. Pomyślałam „a co tam, jestem silna, dam radę”. Nigdy wcześniej nie brałam udziału w realizacji filmu przyrodniczego, więc to było dla mnie wyzwanie. Jak tylko przeczytałam ogłoszenie, pomyślałam, że muszę się zgłosić. Wysłałam CV, napisałam, że mam doświadczenie w hodowli owadów i że pracowałam w motylarni. Na drugi dzień dostałam odpowiedź od Paolo, napisał, że właśnie kogoś takiego szukał, co prawda nie w roli asystenta, bo do tego faktycznie po-



szukiwał mężczyzny, ale potrzebował osoby, która zajmie się owadami. Problem jednak polegał na tym, że byłam jeszcze studentką. To był styczeń, a do pracy miałam pojechać w marcu, to był ostatni rok studiów magisterskich. Na szczęście wakacyjne przesiadywanie w laboratorium zapunktowało, ponieważ pod kątem doświadczalnym moja praca była gotowa. Wyniki, które uzyskałam, były na tyle satysfakcjonujące i obszerne, że mogłam zakończyć pracę magisterską. Uzyskałam zgodę na wyjazd od Profesora Węgrzyna, który był (i wciąż jest) moim promotorem. Profesor uznał, że taką okazję należy wykorzystać, co oczywiście bardzo mile mnie zaskoczyło. Pojechałam nad Biebrzę i od razu dogadaliśmy się z Paolo, który podobnie jak ja fascynował się od młodych lat motylami, więc na tym podłożu znaleźliśmy nić porozumienia. Na bagnach jest też trochę tak, że jak się spędza z kimś dwadzieścia cztery godziny na dobę w niekomfortowych warunkach, gdzie jest zimno (minus dwadzieścia pięć stopni Celsjusza na zamrażniętej Biebrzy), to z człowieka wychodzi wszystko, zarówno dobre, jak i złe cechy. Albo się wytrzyma w takich warunkach, albo współpraca w ogóle nie będzie owocna. Moje zadanie miało polegać na hodowli owadów, z tym, że ja uwielbiam przebywać wśród przyrody, dlatego nie dałam rady być cały czas przy terrariach. Skończyło się tak, że codziennie byłam w terenie. Po ciężkim dniu pracy na pontonie asystent, który faktycznie był mężczyzną, zrezygnował, i jakoś tak naturalnie ja przejęłam jego obowiązki, więc zarówno chodziłam w teren, jak i hodowałam owady i inne zwierzęta w terrariach. Nad Biebrzą spędziłam rok. Filmowanie przyrody wiąże się ze wstawianiem przed świtem, tak aby o świcie być w terenie na zdjęciach. Jak się wraca z terenu, marzy się wyłącznie o jedzeniu i spaniu. Fizycznie to było naprawdę wyczerpujące, a ja miałam przecież pisać pracę magisterską. Na szczęście, w którymś momencie kompletnie zepsuła się pogoda, zaczęło lać, nie można było filmować, gdyż było słabe światło. Lało dokładnie dzień dni. Pomyślałam, że to jest moja chwila. Usiadłam i napisałam pracę magisterską. Na szczęście się udało. Byłam na bieżąco w kontakcie mailowym z Profesorem Węgrzynem. Pisałam o swoich postępach i wątpliwościach. Tak więc pracę magisterską napisałam nad Biebrzą, w pokoju, który sprawiał wrażenie niewielkiej kłitki. Udało się napisać pracę i nakręcić film, więc wszystko poszło zgodnie z planem (!). Podczas kręcenia filmu nad Biebrzą zaraziłam Paolo zamiłowaniem do dżungli do tego stopnia, że nabrał chęci, by zrobić film w Malezji. Tak się złożyło, że pojechalśmy tam razem i w taki sposób powstała *Marta*

w *dżungli*. Ja jechałam na badania, Paolo miał kręcić film, ale nawet nie sądziłam, że mam w tym filmie wystąpić. Nagle się okazało, że miałam stanąć przed kamerą i być sobą, robić to, co robię zawsze w Malezji. Oczywiście na początku był stres związany z pierwszym wystąpieniem przed kamerą. Zastanawiałam się również, czy kogoś to zainteresuje. Może nikt nie będzie chciał tego słuchać i oglądać, bo to przecież są „tylko” owady i nie każdego to interesuje. Paolo uznał, że ludzie nie mają wiedzy na temat owadów, a jeżeli będę prezentowała wszystko w sposób naturalny i autentyczny, to z całą pewnością ich zainteresuje. Tak też starałam się robić. Wpleliśmy w to jednocześnie elementy ekoturystyczne, aby promować ten rejon jako ciekawy cel podróży dla osób zainteresowanych przyrodą. Może, jeżeli będzie przynosił dochód, to ten obszar lasu tropikalnego zostanie zachowany. Z racji tego, że znalazłam już to miejsce, mogłam pokazać najciekawsze zakątki, co było niesamowite. Później pojechalśmy na drugi koniec największego parku narodowego w Malezji, który nazywa się Taman Negara. Park ma ponad cztery tysiące sto kilometrów kwadratowych, jest więc bardzo duży i pokryty dziewiczą dżunglą. Absolutnie wspaniała. Ma sto trzydzieści milionów lat. Żyją tam jeszcze słonie, tygrysy, tapiry, to robi wrażenie. Oczywiście żyją tam również stworzenia, na które trzeba uważać, ale w tym cały urok dżungli. Pojechalśmy na drugi kraniec tego parku narodowego, stosunkowo inny. Jest tam większa domieszka bambusa, dżungla jest bardziej dzika. Tam podążaliśmy tropem słonia, więc druga część filmu nazywa się *Marta w dżungli: Na tropie słonia*. Nie jest łatwo znaleźć słonia w dżungli. Mieliśmy lokalnego przewodnika, pochodzącego z ludu, który żyje na terenie lasu tropikalnego. Ludzie ci nazywają się Orang Asli. Przewodnik doskonale znał każdy zakątek dżungli, ale niestety nie mówił ani jednego słowa w języku, który byłby dla nas zrozumiały. Nas także kompletnie nie rozumiał, więc skończyło się tak, że rysowaliśmy na piasku, aby móc się dogadać, ale przewodnik był bardzo sympatyczny i niesamowicie się starał. Później okazało się również, że nasz przewodnik miał inny cel niż my – my chcieliśmy znaleźć słonia, a on się ich bał. Jeżeli lokalny człowiek boi się słonia, to prawdopodobnie ma rację i należałoby go posłuchać, gdyż wiąże się to z niebezpieczeństwem. W pewnym momencie usłyszeliśmy szelest słonia i nasz przewodnik uciekł. W dżungli lepiej nie stanąć ze słoniem twarzą w twarz, bo może się to źle skończyć. Zdecydowanie lepiej jest go oglądać z bezpiecznej odległości, na przykład z kryjówki czy drugiego brzegu rzeki. Także wtedy nie udało nam się zobaczyć słonia, a czy udało się nam go w ogóle zobaczyć? Zapraszam do obejrzenia filmu *Marta w dżungli: Na tropie słonia*, który był emitowany na FokusTV. W tej chwili pracujemy nad projektem *Marta w dżungli* prowadzonym wyłącznie po angielsku i nie tylko w Malezji.

■ **Gdyby miała Pani wytłumaczyć przeciętnemu Kowalskiemu, dlaczego powinno się prowadzić badania entomologiczne na dodatek w tak odległych zakątkach świata jak na przykład Malezja, to co by Pani powiedziała? Dlaczego takie badania mają sens?**

Zacznę trochę ogólnie, nie tylko o entomologii, ale w ogóle o badaniach podstawowych czy takich, które nie mają bezpośredniego wpływu na gospodarkę. Wydaje mi się, że każdy biolog powinien mieć w głowie, że tracimy przyrodę i że należy ją w jakiś sposób chronić. Aby ją chronić, trzeba najpierw udowodnić, że jest ona wartościowa,

różnorodna i bogata. By móc coś udowodnić, należy to poznać od podszewki, dlatego potrzebny jest ogromny wysiłek różnych specjalistów, którzy zepną to klamrą, to znaczy będzie np. entomolog, botanik, ornitolog. Każdy z nich powinien pokazać, jak bogate jest to środowisko. Dlaczego akurat w Malezji? Dlatego, że są tam jedne z najbardziej bioróżnorodnych obszarów na świecie. Nie twierdzę, że badania prowadzone w Polsce, gdzie panuje umiarkowany klimat, są mniej wartościowe, wręcz przeciwnie. Mnie akurat fascynują owady tropikalne, jednak należy badać całą naturę świata, bo są gatunki, których nie zdąży się poznać, ponieważ najzwyczajniej wyginą. Katalogowanie jest rzeczą ludzką. Człowiek lubi wiedzieć, z czym ma do czynienia. Warto dbać o to, żeby nie utracić tego, co ewoluowało przez lata. Brak szacunku dla przyrody doprowadza mnie do wściekłości, ale również motywuje do działania. Jest na szczęście wielu ludzi, z różnych branż, którzy chętnie wysłuchają i rozumieją potrzebę ochrony przyrody. Szerzenie świadomości to jest jedna z moich ról. Od kilku lat współpracuję z Organizacją Ochrony Bioróżnorodności w Malezji, która pomaga zdobyć mi dofinansowanie na wyjazdy, na badanie nowego gatunku. Jej członkowie chcieli również użyć wizerunku odkrytego przeze mnie gatunku jako symbolu bogactwa, który ma do zaoferowania ich dżungla. Wydaje mi się, że poznając przyrodę od podszewki i katalogując ją, jesteśmy w stanie później stworzyć programy ochrony. Badania biologii i ekologii gatunków mogą prowadzić do ochrony całych obszarów wartościowych przyrodniczo. Chciałabym być nastawiona na ochronę przyrody, uważam to za swój obowiązek jako biologa. Jestem na początku drogi, wciąż szukam najlepszego sposobu, by ten zamysł zrealizować. Nie chciałabym korzystać z przyrody wyłącznie pod kątem możliwości badawczych, chciałabym jej pomóc, powstrzymać jej niszczenie na skalę, która będzie dla mnie osiągalna. Filmy, które realizujemy wraz z Paolem, to jest sposób na szerzenie świadomości. Obraz daje większy impuls do rozważań i rozmów niż publikacja naukowa i trafia do szerszej widowni. Mam nadzieję, że moje badania przyczynią się kiedyś do intensywnej ochrony przyrody.

■ Co najbardziej fascynuje Panią w świecie owadów?

To, że są ogromnie różnorodne. Owady przystosowały się niemal do każdego środowiska na Ziemi. Są owady latające i bezskrzydłe (pierwotnie i wtórnie), pływające i takie, które w postaci larwalnej są wodne, a w postaci dorosłej latające. Jest tego sporo. Co mnie fascynuje? Możliwości adaptacyjne: na przykład jedne stosują kamuflaż i upodabniają się do liści czy też kory drzew, inne z kolei idą dalej, tak jak ten mój gatunek, który stosuje tak zwaną mimikrę Batesa, czyli naśladowanie przez gatunek bezbronny gatunku, który potrafi się aktywnie bronić, tak jak na przykład błonkówki robią to między innymi za pomocą żądła. Chciałabym móc odpowiedzieć kiedyś na pytanie, w jaki sposób wyewoluowała tak doskonała mimikra, ile lat to musiało trwać, jak działała presja selekcyjna na te cechy, które upodabniały do pszczoły. To mnie bardzo



interesuje, tak jak zachowania społeczne na przykład u mrówek parasolowatych – *leafcutter ants*. Ich zachowania są fascynujące, gdyż są to mrówki będące pierwszymi farmerami na świecie. One nie jedzą liści, a jedynie niosą je do mrowiska, aby wyhodować na nich grzyby, którymi się żywią. Dla mnie jest to absolutnie niesamowite, przecież to są tylko kilkumilimetrowe stworzenia. Jaki one mają mózg, gdzie to wszystko jest procesowane i zsynchronizowane? Oczywiście jest królowa, która steruje feromonami, ale jednak te zachowania są niesamowicie wyrafinowane, a przecież są to tylko małe owady. Owady są podstawą łańcuchów pokarmowych i gdyby nie one wiele innych zwierząt przestałoby funkcjonować. W przypadku owadów nigdy się nie kończą możliwości badań i to jest fascynujące.

■ Czy poza entomologią ma Pani jakieś inne pasje?

Tak, moją ogromną pasją jest jazda konia, którą zaszczepiła we mnie Mama. Kiedy miałam dziewięć lat, pierwszy raz

zaprowadziła mnie do stadniny koni i od razu mi się spodobało. Jest to sport, który oprócz aktywności fizycznej umożliwia kontakt z niezwykle inteligentnym i wrażliwym zwierzęciem.

■ Czy posiada Pani swojego mentora, wzór pracy naukowej, osobę, na której może się Pani wzorować?

Podziwiam Profesora Węgrzyna, który jest moim promotorem. Mówię to szczerze i bez przymusu. Jest on osobą, która wierzy w studentów, nawet jeżeli są na początku swojej drogi naukowej. Jest również cenionym naukowcem zarówno w Polsce, jak i na świecie. Zajmuje się wieloma dziedzinami i wieloma projektami na raz, jest doskonale zorganizowany, co w moim odczuciu jest niesamowite. Jako że Profesor Węgrzyn specjalizuje się w biologii molekularnej, mam również mentora w dziedzinie entomologii – Profesora Dudley'a z Uniwersytetu Kalifornijskiego, u którego odbyłam staż w tym roku, a obecnie jest on moim kopromotorem. Jest on osobą, którą podziwiam ze względu na to, iż wprowadził w świat entomologii biomechanikę lotu owadów, która dotychczas przez wielu była pomijana. Poza pracą laboratoryjną Profesor Dudley jeździ do dżungli w Panamie, gdzie bada owady i stara się dążyć aspekty ochrony tego miejsca. Podziwiam go również dlatego, że nadal aktywnie chodzi w teren i wspina się po drzewach. Widać, że to, czym się zajmuje, jest jednocześnie jego ogromną pasją. To jest dla mnie pewien wyznacznik. Ktoś, kto kocha swoją pracę, będzie wykonywał ją znacznie lepiej.

Jednak to mój Tata przez całe moje życie był dla mnie wzorem naukowca. Mój Tata jest naukowcem na sto procent, słyszałam nawet jak przez sen mówił o DNA. Chciałabym kiedyś mieć łącząc jednocześnie tyle obowiązków co on w tej chwili. To właśnie on pokazał mi, w jaki sposób podążać ścieżką naukowca, za co jestem mu ogromnie wdzięczna.

■ Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych fascynujących odkryć naukowych.

MARCIN STOKOWSKI



FOT. ARCHIWUM STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW WSHM, WSE I WE UG

STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW WSHM, WSE I WE UG W SOPOCIE NA XIV SOPOCKIM FESTYNIE ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

W dniu 10 września 2016 roku w godzinach 10.30–15.00 odbył się XIV Sopocki Festyn Organizacji Pozarządowych, w którym aktywnie uczestniczyło Stowarzyszenie Absolwentów WSHM, WSE i WE UG. Oprócz naszego Stowarzyszenia w Sopockim Festynie wzięło udział około sześćdziesięciu innych organizacji pozarządowych.

Zgodnie z ustalonym programem Festynu najpierw odbyła się Parada Pozarządowa. W przemarszu ul. Bohaterów Monte Cassino do Skweru Kuracyjnego sopockiego mołu uczestnicy Festynu szli w odpowiednich strojach, śpiewając, grając na instrumentach i rozdając ulotki. W ten sposób reklamowali swoje organizacje pozarządowe, a także firmy i instytucje publiczne. Członkowie Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG w Sopocie oprócz ulotek wręczali także swoje wydawnictwa. W paradzie uczestniczył prezydent Sopotu, **Jacek Karnowski**, który witał się z uczestnikami przemarszu.

Uroczyste otwarcie XIV Sopockiego Festynu Organizacji Pozarządowych nastąpiło o godzinie 12.00 w sopockiej muszli koncertowej. W jego trakcie nastąpiło wręczenie Nagrody Prezydenta Miasta Sopotu „Sopockie Serce” dla organizacji

pozarządowej, która miała znaczące osiągnięcia na rzecz miasta i jego mieszkańców.

Po zakończeniu części oficjalnej przyszedł czas na pozostałą część programu, czyli koncerty i występy artystyczne. Nie zabrakło też prezentacji poszczególnych uczestników Festynu, którzy na przygotowanych wcześniej stoiskach demonstrowali swoje oferty. Stowarzyszenie Absolwentów WSHM, WSE i WE UG w Sopocie reprezentowało kierownictwo Zarządu Stowarzyszenia: **Elżbieta Przybylska** i **Konstanty Awtuch**, którzy z wielką przyjemnością przyjmowali rzesze odwiedzających. Nasi goście z wielką uwagą i ciekawością wysłuchiwali informacji o działalności Stowarzyszenia, a większość z nich wyraziła chęć dołączenia do niego! Otrzymali oni stosowne deklaracje członkowskie, które wiele osób zobowiązało się osobiście złożyć w siedzibie Stowarzyszenia.

Podsumowując XIV Festyn Sopocki, należy stwierdzić, że stanowił on aktywną przestrzeń promocji działalności nie tylko naszego Stowarzyszenia, ale również innych organizacji pozarządowych. W pewnym stopniu był on też zaproszeniem do współpracy dla poszukujących wsparcia, jak również dla poszukujących możliwości zaangażowania społecznego.

KONSTANTY AWTUCH

70 LAT MINĘŁO...

ZJAZD Z OKAZJI 70-LECIA SOPOCKIEGO OŚRODKA NAUK EKONOMICZNYCH



FOT. ARCHIWUM STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW WSHM, WSE I WE UG

W dniu 25 czerwca 2016 roku z okazji 70-lecia Sopotkiego Ośrodka Nauk Ekonomicznych w Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego odbyło się uroczyste spotkanie członków oraz sympatyków Stowarzyszenia Absolwentów WSHM, WSE i WE UG. W części oficjalnej Zjazdu oraz w Panelu Absolwentów wzięli udział również licznie zaproszeni goście, a wśród nich: były prezy-

dent RP **Aleksander Kwaśniewski**, europoseł **Janusz Lewandowski**, poseł **Dorota Arciszewska-Mielewczyk**, przewodnicząca Sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i profesor **Dariusz Filar**, absolwent Wydziału Transportu UG. Były premier **Jan Krzysztof Bielecki**, absolwent Wydziału Transportu, poprowadził Panel Studentów, podczas którego wolontariusze i członkowie studenckich kół naukowych przedstawili swoje



FOT. DOMINIK BIEN



FOT. DOMINIK BIEN

plany, ambicje oraz marzenia zawodowe, naukowe i oczywiście – życiowe.

Podczas Zjazdu nastąpiło – niecierpliwie oczekiwane przez studentów – rozstrzygnięcie konkursu dla kół naukowych. Pięciosobowe jury pod przewodnictwem prorektora **prof. Mirosława Szredera** wręczyło studentom nagrody o łącznej wysokości osiemnastu tysięcy złotych.

Ponadto z okazji Zjazdu 70-lecia wręczono medale okolicznościowe absolwentom-nesorom, którzy ukończyli dziewięćdziesiąt lat, oraz absolwentom-sportowcom, zdobywającym medale na międzynarodowych i ogólnopolskich zawodach sportowych. Całą uroczystość uświetnił dwukrotny występ Chóru Wydziału Zarządzania UG i Chóru Uniwersytetu Gdańskiego.

Po południu uczestnicy Zjazdu spotkali się na mszy świętej w intencji zmarłych absolwentów. Następnie wszyscy wzięli udział w uroczystej kolacji w Klubie SCENA, w restauracji Smak Morza, mieszczącej się przy sopockiej plaży. Tej wspaniałej biesiadzie towarzyszyły nieustające ciekawe rozmowy...

W tym miejscu za ogromne zaangażowanie należy podziękować organizatorom Zjazdu 70-lecia, to jest: Stowarzyszeniu Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie i Wydziałów Ekonomicznych Uniwersytetu Gdańskiego, a przede wszystkim – JM Rektorowi Uniwersytetu Gdańskiego, **prof. Bernardowi Lammkowi**.

KONSTANTY AWTUCH

FRANCISZEK BOHOMOLEC

– WSZECHSTRONNY NAUCZYCIEL I PROPAGATOR POLSKIEJ KULTURY

Księża Franciszka Bohomolca, jednego z głównych współtwórców polskiego oświecenia, niewątpliwie można nazwać omnibusem w zakresie tworzenia i upowszechniania rozmaitych form rodzimej kultury. Uprawiając różne gatunki sztuki pisarskiej, od poezji przez komediopisarstwo i inne formy teatralne po publicystykę, był zarazem tłumaczem, jak i redaktorem oraz wydawcą. Niemal jego dorobku twórczego, a także dzieł innych znamienitych pisarzy, do których wydania się przyczynił, zdobi dzisiaj półki zasobu starzych druków Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego

KARTKI Z BIOGRAFII

Ziemią rodzinną Franciszka była Witebszczyzna, gdzie urodził się jako pierwrodny syn Franciszki z Cedrowskich oraz stolnika witebskiego, a zarazem starosty dworzyskiego Pawła Bohomolca. Miał jeszcze sześcioro braci, z których wieku dojrzałego dożyło tylko troje: Jan, Piotr i Ignacy. Już w wieku dziecięcym rozpoczął swoją edukację u jezuitów w Wilnie i z tym zakonem – aż do kasacji w roku 1773 – związał swoje życie, wstępując doń formalnie w roku 1737. Trzy lata później do roku 1742 studiował filozofię w Akademii Wileńskiej, a – po odbyciu praktyki nauczycielskiej w roku 1745, również na tej uczelni, rozpoczął studia teologiczne. Ze względu na niezwykle zdolności w roku 1747 został wysłany do Rzymu, gdzie przez dwa następne lata zgłębiał wiedzę teologiczną w Collegium Romanum. Tam też po raz pierwszy zetknął się z nurtem oświeceniowym, który to później w kształcie katolicko-jezuickim rozwijał z powodzeniem w kraju ojczystym.

W roku 1749 po święceniach kapłańskich wrócił ks. Franciszek Bohomolec do Wilna, gdzie objął katedrę retoryki na Akademii Wileńskiej. Nie dane mu jednak było zakorzenić się na dłużej w grodzie nad Wilią, gdyż w roku 1751 przełożeni przenieśli go do Warszawy. Tam przez rok był profesorem wymowy w Gymnasium Zaluscianum, zaś po powstaniu w 1752 roku w stolicy jezuickiego Collegium Nobilium objął to samo stanowisko w nowej uczelni.

W Warszawie ks. Bohomolec został już do końca życia. Tutaj to rozwinął swoją wielopłaszczyznową twórczość. Jego debiutem pisarskim był suplement do łacińskiego słownika szkolnego Franza Wagnera z polskim słownictwem i frazeologią. Jako profesor wymowy założył i rozwijał w warszawskim Collegium Nobilium teatr szkolny, do którego sam pisał repertuar w postaci licznych komedii: adaptowanych do

polskich warunków i tradycji sztuk autorów francuskich i włoskich, między innymi Jean'a Baptiste'a Moliere (1622–1673), Carla Goldoniego (1707–1793) oraz innych pisarzy, zwłaszcza jezuickich, takich jak Gabriel François Le Jay (1657–1734), Poree i Du Cerceau.

W okresie działalności ks. Franciszka Bohomolca w Collegium Nobilium zostało wystawionych dwadzieścia pięć komedii, zwanych konwiktowymi (konwiktem określano wówczas szkoły zakonne z internatem). Model teatru szkolnego zaproponowany przez ks. Bohomolca przyjął się powszechnie w pozostałych kolegiach jezuickich w całej Rzeczypospolitej. Zbiorowe wydanie jego komedii szkolnych, zebranych w pięciu tomach, ukazywało się w drukarni jezuickiej w Warszawie od roku 1753 do roku 1760. Druga poprawiona i uzupełniona edycja miała miejsce również w Warszawie w latach 1772–1775.

W roku 1762 ks. Bohomolec został prefektem drukarni jezuickiej w Warszawie, którą zmodernizował i której profil wydawniczy rozszerzył o dzieła natury edukacyjnej i naukowej, jak również reprezentujące dziedzictwo literackie dawnej Rzeczypospolitej. Rozpoczął edycję dawnych kronik polskich, inicjując serię wydawniczą *Zbiór dziejopisów polskich*, w ramach której ukazały się dzieła: Marcina Bielskiego (1495–1575), Marcina Kromera (1512–1589), Aleksandra Gwagnina (1534–1614) i Macieja Strykowskię (1547–1586/1593). Wydał też spuściznę literacką czołowych poetów i pisarzy dawnej Rzeczypospolitej, między innymi *Rymy wszystkie* Jana Kochanowskiego (1530–1584), *Opera posthuma* Macieja Sarbiewskiego (1595–1640), *Księgi moralne, polityczne i pobożne* Stanisława Herakliusza Lubomirskiego (1642–1702) oraz *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego* Stanisława Orzechowskiego (1513–1566). Zainicjował również edycję dzieł klasyków greckich i łacińskich, takich jak: Demostenes, Tacyt, Liwiusz i Cynceron.

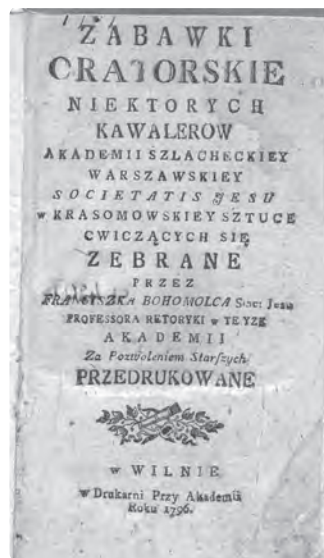
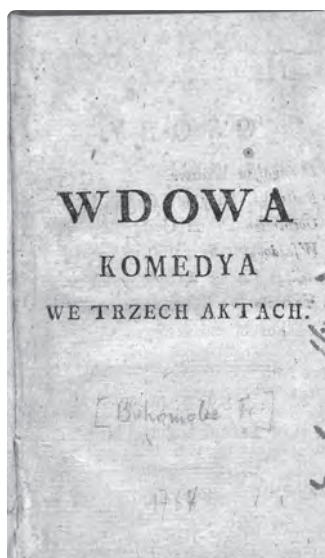
Wrzaz z funkcją prefekta drukarni zakonnej przejął także ksiądz Franciszek Bohomolec obowiązki redaktora „Kuriera Warszawskiego” i „Wiadomości Uprzy-

wilejowanych Warszawskich”, połączonych w roku 1765 w jeden tytuł „Wiadomości Warszawskie”. Na tych łamach zasyłał swoją publicystyką, w której dawał wyraz swoim poglądom, odzwierciedlającym ideologię obozu królewskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego, lansującym idee oświeceniowe, a występującym z ostrą krytyką sarmatyzmu szlacheckiego. Jako zwolennik prądów oświeceniowych, przejawiających się szczególnie w dziedzinie edukacji, zwalczał jednocześnie skrajną ideologię libertynizmu i tzw. galonanie, tj. wywyższanie wszystkiego, co francuskie. W tym czasie rozwijał również szeroko własną twórczość literacką. Jako stały uczestnik obiadów czwartkowych zaliczał się do czołowych literatów stronnictwa królewskiego. Swoje utwory poetyckie i prozatorskie zamieszczał przede wszystkim w „Monitorze”, najważniejszym ówczesnym periodyku literackim ukazującym się w stolicy, który to od roku 1765 redagował razem z biskupem warmińskim Ignacym Krasickim.

Począwszy od roku 1766 ks. Bohomolec rozszerzył swoje zainteresowania teatralne na scenę dworską i narodową. Jego *Komedie na teatrum JKMc* wyprawowane ukazały się drukiem w roku 1767. Jako autor bukolicznych wodewilów *Nędzia uszczęśliwiona* (1770) i *Prostota cnotliwa* (1779) stał się też prekursorem polskiej sceny operowej czy też operetkowej. Ułożona przez niego pieśń biesiadna *Kurdesz nad Kurdeszami* jest śpiewana do dzisiaj.

Po kasacie zakonu jezuitów w roku 1773 warszawska drukarnia zakonna przeszła w ręce królewskie, a Stanisław August Poniatowski uhonorował dotychczasowego jej dyrektora przywilejem dożywotniego zajmowania tego stanowiska z pensją roczną siedem tysięcy florenów (czyli złotych) polskich. Tak więc do końca swego życia ks. Franciszek Bohomolec mógł bez przeszkód rozwijać dalej swoją aktywność, zarówno na polu wydawniczym i twórczości literackiej, jak też na polu działalności społecznej.

Nasz autor zmarł w Warszawie w kwietniu 1784 roku. Cały swój majątek zapisał na fundusz styphen-



dialny mający służyć polepszeniu życia osób z warstw ubogich.

TWÓRCZOŚĆ KS. BOHOMOLCA W ZBIORZE STARYCH DRUKÓW BUG

Kolekcja dzieł autorstwa ks. Franciszka Bohomolca lub przez niego opracowanych i wydanych pism innych autorów, głównie wielkich pisarzy dawnej Rzeczypospolitej, liczy w zbiorach BUG osiem pozycji katalogowych, zawartych w siedmiu woluminach. Twórczość ks. Bohomolca reprezentują przede wszystkim dwie (oprawione w jednym tomie) komedie, pochodzące z okresu jego działalności na królewskiej scenie narodowej: *Wdowa. Komedia we trzech aktach* oraz *Monitor. Komedia w jednym akcie. W Warszawie, w Drukarni J.K.Mci y Rzeczypospolitey Coll: Soc: Jesu roku 1767*.

Dzieła wielkich luminarzy polskiej literatury, opracowane i wydane przez ks. Bohomolca to przede wszystkim *Jana Kochanowskiego rymy wszystkie w jedno zebrane proz tych, które wolniejszymi żartami uczciwych czytelników odrażały przedrukowane. Za pozwoleniem Starszych, w Warszawie, w Drukarni J.K.Mci i Rzeczypospolitey Kollegium Warszawskiego Roku 1767*. Opasły, liczący sześćset trzydzieści cztery strony wolumin formatu semifolio, oprawiony w półskórek z epoki, zawiera liczne ozdobniki w postaci winietek i inicjałów. Wydaniu patronowali Rafał, Michał i Gedeon Jeleńscy i to im właśnie poświęcona jest dedykacja autorstwa ks. Bohomolca, poprzedzona okazałą ryciną z herbem Jeleńskich. Autor dedykacji napisał również przedmowę oraz życiorys mistrza z Czarnolasu. Kolejny utwór to: *Zywot y śmierć Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego hetmana wielkiego koronnego pisany niegdys przez Stanisława Orzechowskiego. Teraz z rzadkiego Żaluskich Biblioteki rękopisma wyięty, wydrukowany, y przypiskami objaśniony. W Warszawie w Drukarni J.K.Mci y Rzeczypospolitey w Koll. Soc: Jesu 1773*. To dziełko z kolei dedykował wydawca kasztelanowi łączycielmu, Jadowi Amorowi Tarnowskiemu. Po dedykacji

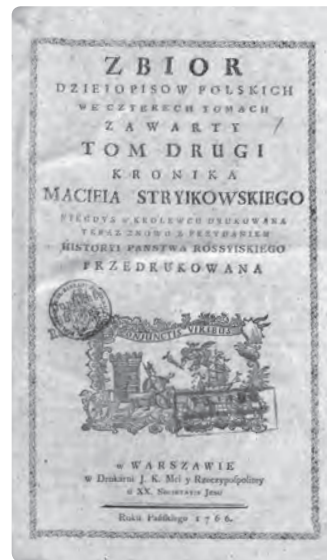
następują pięćdziesiąt trzy strony przedmowy ks. Bohomolca oraz – również jego autorstwa – życiorys rektora Akademii Krakowskiej, Jakuba Górskiego (1525–1585), który to zamówił biografię hetmana Jana Tarnowskiego u Stanisława Orzechowskiego. W tekście również spotykamy wiele ozdobników graficznych, upiększających książkę.

Prawdziwą ozdobą kolekcji starodrucznych Bohomolianów w zbiorze BUG są trzy tomy (z czterech wydanych) źródłowej serii wydawniczej: *Zbior dziełopisow polskich we czterech tomach zawarty*. Są to wydane przez ks. Franciszka Bohomolca w latach 1764–1767 kroniki: Marcina Bielskiego, biskupa warmińskiego Marcina Kromera oraz Macieja Strykowski. We wstępie do *Kroniki Marcina Bielskiego*, która to otwiera całą serię, wydawca napisał: „Nowe to Kronik ojcystym językiem pisany wydanie przedsięwzięłem za radą y naleganiem I.W. Imci X. Jozefa Żaluskiego Biskupa Kiiowskiego sławnego nauk miłośnika y pomnożyciela. Ten Pan chciał wszelkimi sposobami ratować te ginące Dziełopisow naszych ostatki. Jakoż tak były iuż zrzadziały, iż poszarpane, y niecałe musiał przepłacać, kto ie mieć pragnął”.

Kolekcję uniwersyteckich Bohomolianów zamykają słynne i wielokrotnie również za życia ks. Bohomolca wydawane *Zabawki oratorskie niektórych kawalerow Akademii Szlacheckiej Warszawskiej Societatis Iesu w krasomowskiej sztuce ćwiczących się zebrane przez Franciszka Bohomolca Soc: Jesu Profesora reторыki w teyze Akademii za pozwoleniem starszych przedrukowane*. Egzemplarz ten jest już wydaniem pośmiertnym, opublikowanym „w Wilnie w Drukarni przy Akademii roku 1796”.

Należy wspomnieć jeszcze, że w zasobach starych druków Biblioteki Uniwersytetu Gdańskiego znajdują się również (niekompletne niestety) roczniki „Monitora” z lat 1765–1777, w którym to periodyku, jako jego redaktor, ks. Franciszek Bohomolec zamieszczał swoje utwory literackie.

ANTONI KAKAREKO



PROFESOR DR HAB. HENRYK MACHEL

WSPOMNIENIE

Rok akademicki 2016/2017 przyszło nam rozpocząć bez wieloletniego Dziekana Wydziału Nauk Społecznych, wybitnego specjalisty z zakresu pedagogiki penitencjarnej, człowieka znającego i rozumiejącego problemy resocjalizacji, cenionego nauczyciela akademickiego i badacza – Profesora doktora habilitowanego Henryka Machela.

Zmarły 13 kwietnia bieżącego roku Profesor był jedną z tych osób, których autorytet stanowi o sile naukowej i reputacji całej uczelni. W środowisku osób zajmujących się sprawami więziennictwa ceniony był szczególnie za umiejętność łączenia swoich kilkunastoletnich doświadczeń pracy zawodowej w zakładach karnych z dociekliwością badacza i naukowca. W opublikowanych książkach, artykułach i wywiadach pozostawił po sobie gruntownie przemyślane i zweryfikowane w praktyce penitencjarnej wskazania i postulaty. Odnoszą się one do stworzonego przez Profesora Machela modelu wykonywania kary pozbawienia wolności, a także do wielu aspektów teorii i praktyki resocjalizacji. O wszystkich tych sprawach lubił mówić, dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem. Nie tylko ze studentami; słuchaczy i dyskutantów miał Profesor wokół siebie wielu. Mówił ciekawie, z pasją i przejęciem. Czuło się Jego zaangażowanie, a niekiedy prawdziwe emocje, które jednak starannie kontrolował, by nie dominowały nad racjonalnością naukowca. Gdy dzielił się ze słuchaczami gorzką refleksją o nieskuteczności resocjalizacji w odniesieniu do pewnej części recydywistów, o ich zaburzeniach i nieprzystosowaniu, to widać było, że sam też cierpi z tego powodu. Wyrażała to nie tylko jego twarz, ale każdy gest ciała dający odczuć dyskomfort i niepokój. Nie potrafił być obojętny wobec żadnej sprawy, którą zajmował się w swojej pracy zawodowej.

Taki też był w życiu prywatnym – głęboko zatroskany o swoją rodzinę, zaangażowany w przedsięwzięcia swoich dzieci i wnuków, a dla nas, Jego kolegów i przyjaciół – gotowy do wspólnych działań, do dyskusji, do zabawy. Był niezrównanym gawędziarzem, barwnie opowiadającym wielowątkowe historie, a przy tym szanującym i respektu-



Profesor dr hab. Henryk Machel

jącym zainteresowania słuchaczy. Z czasem, gdy coraz silniej doświadczała go nieuleczalna choroba, słabła też siła jego głosu. Coraz częściej słowami: „Czy ja mógłbym coś powiedzieć?” prosił rozbawione grono przyjaciół o uwagę i ciszę. W takich tylko warunkach mógł się włączyć do rozmowy. Gdy w ostatnich miesiącach choroby poczuł niekiedy przypływ sił, był w stanie zagrać na swojej ulubionej harmonijce ustnej. Pełnią swoich sił dmuchał w ten niewielki instrument, wydobywając z niego, jak przed laty, piękne dźwięki i popularne melodie. Czynił to pełnią sił i ostatkiem sił. Ten jego wysiłek mam wciąż przed oczyma. Wysiłek i wolę życia. Walkę o to, by żyć, toczył dzielnie i długo. Zmarł w wieku 75 lat.

MIROSLAW SZREDER

W TEJ PRACY OSIĄGNAĆ SUKCES ZNACZY OSIĄGNAĆ ZYSK

W zawodzie tradera potrzebna jest duża wiedza z zakresu ekonomii i finansów, jednak nikt nie zamyka drogi osobom zupełnie niedoświadczonym. To praca, w której bardziej niż wykształcenie liczą się realne wyniki, na bieżąco i bez skrupułów weryfikowane przez rynek



Istnieją takie miejsca na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie można spróbować swoich sił na giełdzie – nawet jeśli jest to tylko symulacja rzeczywistego rynku finansowego. Choć notowania są prawdziwe, pieniędzmi nikt tam nie obraca, a za monitorami zasiadają nie profesjonalści, ale studenci aspirujący do pracy inwestorów. Mowa tu o Laboratorium Tradingowym mieszczącym się na Wydziale Ekonomicznym. Powstało ono we współpracy z firmą OSTC, którą tworzy zespół zawodowych traderów aktywnych na największych międzynarodowych giełdach instrumentów pochodnych. – *Nasza firma od lat współpracuje z najlepszymi ekonomicznymi uczelniami w Polsce, a Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu Gdańskiego do takich właśnie się zalicza. Stąd też oczywistym dla nas było, że musimy nawiązać z nim współpracę, zwłaszcza że w Gdańsku jest zlokalizowane jedno z naszych największych biur* – mówi **Tomasz Kwiatek** OSTC Poland Deputy Managing Director.

OD TEORII DO PRAKTYKI

Laboratorium wystartowało w listopadzie 2014 roku i od tego czasu jest wykorzystywane zarówno podczas prowadzenia zajęć dydaktycznych (takich jak finanse przedsiębiorstw czy strategię inwestycyjne), jak i w badaniach naukowych. Opiekę nad nim sprawuje **dr Magdalena Mosionek-Schweda**.

Studenci do dyspozycji mają dwadzieścia stanowisk komputerowych oraz specjalne oprogramowanie niezbędne w pracy tradera. Swoją warsztat szlifują pod okiem profesjonalistów. Dzięki temu mogą wiedzę nabytą na studiach zastosować w praktyce. – *Laboratorium umożliwi wypróbowanie swoich sił w tradingu przez poznanie strategii rynkowych, zasad handlu na giełdach światowych, podstaw analizy technicznej czy zarządzania ryzykiem. W ten sposób chcemy zachęcić studentów, aby planowali swoją karierę, najlepiej w OSTC, już od pierwszych lat studiów* – mówi Tomasz

Kwiatek. To właśnie na pracę w gdańskim biurze OSTC mogą liczyć najwięksi pasjonaci i najbardziej zdeterminowani uczestnicy warsztatów.

TRADING NIE JEST DLA KAŻDEGO

Trudno jest opisać cechy idealnego inwestora, jednak najczęściej wymienia się: analityczne i innowacyjne myślenie, nieustanne poszukiwanie rozwiązań oraz determinację w dążeniu do celu. Niezbędne są również szybkość reakcji oraz odwaga w podejmowaniu decyzji, na które ma się niekiedy zaledwie kilkanaście sekund. – *Na pracę w OSTC może liczyć każdy absolwent, który podczas wszystkich etapów procesu selekcji wykaże się pasją do tradingu. Wcześniejsze doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku nie jest konieczne, natomiast oczekujemy, że kandydaci zademonstrują, że poszukują i zdobywają wiedzę na temat rynków kapitałowych, a ciężka praca i nastawienie na wynik nie są im obce* – przekonuje Tomasz Kwiatek.

Proces rekrutacyjny składa się z trzech etapów: analizy życiorysu wraz z listem motywacyjnym, spotkania z menedżerem(ami) biura oraz sesji Assessment Centre. W zależności od poszczególnych etapów rekrutacji ofertę pracy otrzymuje od ośmiu do dwunastu najlepszych kandydatów. – *Przez pierwsze trzy miesiące pracują oni wyłącznie na symulatorach i uczą się naszych standardów pracy. Dopiero po tym czasie wchodzi na rzeczywisty rynek. Właściwie pierwszy rok pracy traktujemy jako czas na wypracowanie indywidualnych strategii*.

Praca tradera jest bardzo dynamiczna – ciągle ryzyko i duża odpowiedzialność za działania sprawiają, że osoby z małą odpornością na stres nie zagrażają w niej miejsca. W tradingu pozostają tylko najlepsi, ale rozpoczynając tę przygodę, tak naprawdę każdy startuje z tego samego poziomu.

Jeśli jesteś studentem UG i chcesz na własnej skórze przekonać się, na czym polega praca tradera, zapisz się na zajęcia otwarte prowadzone przez menedżerów z firmy OSTC. Pierwsze spotkanie zaplanowano na połowę października, następnie odbywać się będą w każdy wtorek w sali 518, gdzie mieści się laboratorium. Aby wziąć w nich udział, należy wypełnić kwestionariusz on-line (znajdujący się na stronach Wydziału Ekonomicznego oraz OSTC), w którym pokrótce trzeba opisać swoje zainteresowania oraz uzasadnić chęć uczestnictwa w zajęciach. Na podstawie udzielonych odpowiedzi wybranych zostanie dwadzieścia osób.

W razie pytań i wątpliwości można skontaktować się z opiekunem laboratorium, dr Magdaleną Mosionek-Schwedą (e-mail: magdams@ug.edu.pl).

MONIKA LEWANDOWSKA-SKRZEK

FOT. ŁB



W dniach 5–10 września odbył się kolejny obóz adaptacyjny dla osób przyjętych na studia na Uniwersytecie Gdańskim, zorganizowany przez Parlament Studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Przez pięć dni przyszli żacy korzystali z licznych atrakcji w ośrodku wypoczynkowym położonym nad malowniczym Jeziolem Borzechowskim Wielkim, a wszystko to pod okiem swoich starszych kolegów, studentów Uniwersytetu Gdańskiego

FOT. ŁB



Już na początku odbyły się zajęcia integracyjne oraz tradycyjny „chrzest”, co pozwoliło na przełamanie pierwszych lodów. Z dużym zainteresowaniem spotkało się szkolenie dotyczące naszej Alma Mater. Jego uczestnicy poznali historię oraz strukturę uczelni. Dowiedzieli się również, jak wygląda tok studiów, jak aplikować o pomoc materialną i zakwaterowanie w domach studenckich oraz zapoznali się z najistotniejszymi aktami prawnymi obowiązującymi na Uniwersytecie. W związku z tym, że studia to nie tylko wyłącznie nauka, uzyskali także informacje na temat licznych organizacji kulturalnych i sportowych działających na UG.

W kolejnych dniach przyszli studenci wzięli udział w szkoleniach i warsztatach dotyczących m.in. pierwszej pomocy (zorganizowane przez sieć przychodni Akamedik), kredytów studenckich (zorganizowane przez Bank Pekao SA) czy umiejętności miękkich. Oprócz szkoleń i warsztatów dużą popularnością cieszyły się aktywności sportowe: wyścigi na rowerach wodnych, mecze siatkówki i koszykówki, spływ kajakowy czy turniej paintballowy, a także mniej wyczerpujące fizycznie zajęcia, takie jak turnieje w gry planszowe i telewizyjne oraz projekcje filmów.

Dzień przed zakończeniem obóz odwiedzili przedstawiciele władz Uczelni obecnej oraz poprzedniej kadencji: Jego Magnificencja rektor UG **profesor Jerzy Gwizdała**, rektor senior **profesor Bernard Lammek**, prorektor ds. studenckich **profesor Arnold Klónczyński**,

profesor Józef Włodarski, prodziekan ds. studenckich Wydziału Nauk Społecznych i jednocześnie były prorektor ds. studenckich **dr hab. Jacek Taraszkiewicz** oraz kanclerz **doktor Mirosław Czapiewski**.

Rektor UG w krótkim przemówieniu podkreślił dynamikę rozwoju Uczelni, wspominał też czas, kiedy sam był studentem Uniwersytetu Gdańskiego. Życzył również przyszłym studentom powodzenia w nauce oraz rozwoju osobistym, co niewątpliwie umożliwiają studia na naszej uczelni. Następnie młodzież miała wyjątkową okazję zadania trapiących ją pytań przy ognisku w nieco bardziej swobodnej atmosferze.

Ostatnią atrakcją obozu był występ kultowego w środowiskach studenckich zespołu Kuśka Brothers, który w trakcie ponad dwugodzinnego, niezwykle dynamicznego koncertu zaprezentował swoje największe przeboje, m.in. *Powietrze*, *Poniedziałek*, *Calipso* oraz covery utworów takich grup, jak Gloria czy Basket Case. Energia, którą wyzwoliła grupa, nie pozwoliła na sen aż do wczesnych godzin porannych.

W trakcie ewaluacji czas spędzony w Borzechowie został oceniony przez uczestników jako niezwykle owocny i w sposób wszechstronny przygotowujący do rozpoczęcia przygody, jaką niewątpliwie są studia na UG. Zdaniem organizatorów, tradycja spotkań na Kocieniu będzie z całą pewnością kontynuowana.

ŁB

AZS UNIwersYTET GDAŃSKI NA TRZECIM MIEJSCU W POLSCE

Podczas Gali Sportu Akademickiego odbyło się podsumowanie Akademickich Mistrzostw Polski 2015/2016. Sportowcy AZS Uniwersytet Gdański zajęli III miejsce w rywalizacji uniwersytetów i VIII miejsce w rywalizacji wszystkich uczelni w Polsce. W ostatniej edycji Akademickich Mistrzostw Polski rywalizowało aż sto czterdzieści uczelni w czterdziestu trzech dyscyplinach sportowych

Tradycyjnie w październiku odbyła się Gala Sportu Akademickiego. Tegoroczna impreza miała miejsce w Warszawie i była połączona z obchodami 100-lecia AZS Warszawa. Jednym z najważniejszych punktów gali było podsumowanie Akademickich Mistrzostw Polski 2015/2016. W minionej edycji znakomicie spisali się sportowcy AZS Uniwersytet Gdański, którzy zajęli III miejsce w rywalizacji uniwersytetów i uplasowali się na VIII miejscu w rywalizacji wszystkich uczelni w Polsce. Podczas gali nagrody odebrali przedstawiciele UG: **prof. Arnold Kłoczyński** – prorektor ds. studenckich, **Dominika Borowiec** – członek Zarządu AZS UG, **Piotr Walczak** – prezes Klubu AZS UG oraz przedstawiciele Studium Wychowania Fizycznego i Sportu – **dr Jan Patok** (dyrektor SWFiS) i **Tomasz Aftański** (z-ca dyrektora ds. sportowych). Wśród sekcji sportowych AZS UG najlepiej spisały się reprezentacje:

- futsal kobiet – brązowy medal,
- futsal mężczyzn – brązowy medal,
- jeździectwo – srebrny medal w klasyfikacji drużynowej,
- koszykówka kobiet – srebrny medal,
- lekka atletyka kobiet i mężczyzn – brązowy medal w klasyfikacji drużynowej,
- biegi przełajowe kobiet – złoty medal,
- biegi przełajowe mężczyzn – złoty medal w klasyfikacji drużynowej,
- piłka ręczna kobiet – srebrny medal,
- piłka siatkowa mężczyzn – srebrny medal,
- tenis stołowy kobiet – brązowy medal,
- tenis stołowy mężczyzn – złoty medal,
- trójboj siłowy – srebrny medal,
- żeglarstwo – srebrny medal,
- tenis kobiet – brązowy medal,
- siatkówka plażowa kobiet – srebrny medal.

Warto podkreślić, że do osiągniętego rezultatu w klasyfikacji końcowej Akademickich Mistrzostw Polski przyczyniły się również występy i zdobyte punkty pozostałych sekcji UG.



FOT. ARCHIWUM AZS UG

BRAZOWY MEDAL MISTRZOSTW POLSKI JUNIORÓW W TRÓJBOJU SIŁOWYM DLA ZAWODNIKA AZS UG

Od 7 do 9 października 2016 roku w Warszawie odbywały się Mistrzostwa Polski Juniorów i Seniorów w Trójboju Siłowym, w których bardzo dobrą formę zaprezentował zawodnik AZS Uniwersytet Gdański – **Bartosz Świniarski**. Student Wydziału Prawa i Administracji UG zdobył brązowy medal Mistrzostw Polski Juniorów w kategorii wagowej 93 kg. Szczegółowe rezultaty osiągnięte przez Bartosza Świniarskiego w Mistrzostwach Polski to:

- przysiad – 235 kg,
- wyciskanie leżąc – 170 kg,
- martwy ciąg – 230 kg.

Trenerem sekcji Trójboju Siłowego AZS UG jest **mgr Marek Bobkiewicz**.



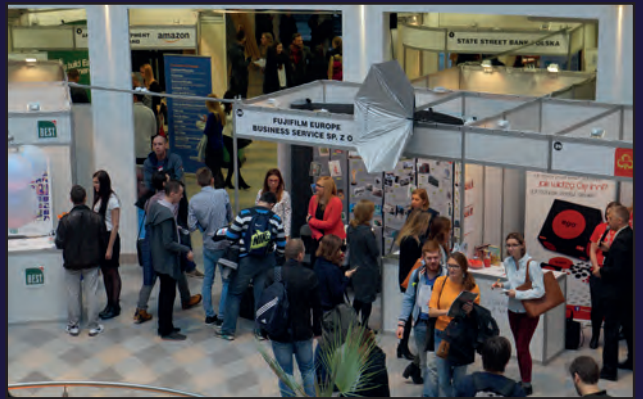
FOT. ARCHIWUM AZS UG

PIOTR WALCZAK



AKADEMICKIE TARGI PRACY TRÓJMIASTO 2016

W OBIEKTYWIE AGNIESZKI KAŻMIERCZAK





DZIEŃ INSTYTUTU KONFUCJUSZA

W OBIEKTYWIE AGNIESZKI KAŻMIERCZAK

